Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok IV – Nr 28 – 15. VII. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.



OBWIESZCZENIE

Na mocy art. 3 ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody i owiec z dnia 5.III.34 r. (Dz. U. R. P. nr 40 z 1934 r.) oraz na podstawie ustępu 3-go § 22 rozporządzenia wykonawczego z dnia 4.V.37 r. (Dz. U. R. P. nr 38 z 1937 r.) Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Wołyńska Izba Rolnicza udzieliła na rok 1939/40 prawa używania nazwy zarodowa, oborze rasy czerwonej polskiej w Bortnicy powiatu dubieńskiego — własność p. Jana Krysińskiego.

Dyrektor
Mgr I. Dziadosz

Prezes
L. Suchorzewski

Rok IV Warszawa, 18 lipca 1939 r. Nr. 28

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

E K O N O M I K A

Sprawozdawcze przemówienie prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. posła Piotra Sobczyka, wygłoszone na walnym zgromadzeniu Związku w dniu 1 lipca 1939 roku

Szanowni Państwo!

Zebraliśmy się dorocznym zwyczajem dla wykonania obowiązków przewidzianych statutem naszej instytucji dla walnego zgromadzenia.

Zanim przystąpię do scharakteryzowania działalności Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i do przedstawienia ogólnych wytycznych polityki rolniczej, którym hołdujemy, uważam za swój obowiązek zatrzymać naszą uwagę na osobliwej chwili dziejowej, jaką przeżywamy.

W stosunku do narodu polskiego, pracującego wytrwale i z dużym trudem we własnych krwawo wywalczonych granicach, starającego się o wydobycie wartości kulturalnych i duchowych, dążącego do podniesienia poziomu gospodarczego i osiągnięcia sprawiedliwości społecznej, zostały zgłoszone niesłychane żądania, godzące w nasz honor i zagrażające naszej przyszłości. Władze Rzeczypospolitej wypełniły swój obowiązek, odpowiadając na wrogie projekty, krótkim żołnieskim: nie!

Stanowisko to — jedynie w polskiej rzeczywistości możliwe — poparte zostało gotowością naszej armji, wywołało entuzjastyczny poryw w społeczeństwie, czego wyrazem między innymi jest rezultat pożyczki lotniczej, wzmogło poczucie jedności i wytworzyło absolutną pewność zwycięstwa słusznej sprawy. W ciągu paru ostatnich miesięcy, przy każdej nadarzającej się okazji rolnicy polscy starali się złożyć dowody swej gotowości do wypełnienia każdego obowiązku, jaki stanie przed nami.

Walne Zebranie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP., naczelnej organizacji rolniczej, winno dać wyraz całkowitej zgodności w tym zakresie ze wszystkimi dotychczasowymi wystąpieniami. Dlatego też proponuję wysłanie do Pana Prezydenta R. P. i do Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza depesz następującej treści:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa-Zamek. Walne Zgromadzenie Związ-

ku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, naczelnej organizacji zrzeszonego rolnictwa, doceniając wielkość dziejowego momentu przeżywanego przez Naród i Państwo Polskie, ma zaszczyt złożyć na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oświadczenie, że ludność wsi wierna zawsze Majestatowi Ojczyzny, gotowa jest ponieść każdą ofiarę i podjąć każdy trud, jakie będą potrzebne dla honoru, obrony i rozwoju Polski.

Piotr Sobczyk
Prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Warszawa.

Walne Zgromadzenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, naczelnej organizacji zrzeszonego rolnictwa, ma zaszczyt przesłać na ręce Pana Marszałka jako Naczelnego Wodza zapewnienie, że wszyscy rolnicy wykonają każdy obowiązek, jaki dobro i honor Rzeczypospolitej przed nimi postawi.

Przepojeni dumą narodową i wiarą w słuszność polskiej sprawy, meldujemy gotowość wzmożenia codziennego wysiłku, jak również podjęcia wszelkich żołnierskich trudów.

Piotr Sobczyk
Prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Depesze, które wysyłamy są zgodne z naszą pracą. Mogę bowiem zawiadomić, że w odpowiednim momencie zgłosiliśmy się w imieniu Związku do Pana Ministra Spraw Wojskowych i Pana Wiceministra Wierusza Kowalskiego kierownika działu Aprowizacji z zawiadomieniem, że została utworzona komórka pracy, w której centralizować będziemy sprawy, wymagające poufności, a równocześnie współdziałanie zrzeszonego rolnictwa z odpowiednimi władzami.

W przypadku powikłań międzynarodowych zajdzie potrzeba pewnych zmian zarówno w życiu organizacyjnym rolników, jak i w sposobie gospodarowania.

Pierwszy z tych problemów rozważony był i opracowywany z całą sumiennością w naszych komórkach organizacyjnych. W rezultacie osiągnięto pewną opinię, która — choć niegłosowana oficjalnie — wydaje się jest wspólną własnością znakomitej większości rolników.

Ponieważ nie od nas zależy trwałe przedłużenie okresu spokoju i ponieważ każdej chwili trzeba być przygotowanym na zmiany w tym zakresie, należy unikać wszelkich rewolucyjnych przemian w organizacji rolnictwa, a położyć nacisk na rozbudowę i wzmocnienie już istniejącego i działającego szkieletu organizacyjnego.

Po ustaleniu zadań rolnictwa na wypadek wojny należy określić, które typy zrzeszeń i które ogniwa będą obarczone ich wykonaniem, a w związku z tym, cały wysiłek społeczny skupić głównie na tych zrzeszeniach. Kierownictwo pracami, przekazane w ręce najbardziej doświadczonych i czynnych reprezentantów zorganizowanego rolnictwa, wyda możliwie najlepsze rezultaty w oparciu o pozyskane od dawna zaufanie rolników, pozwoli to na odciążenie czynników administracyjnych, na które spadnie przecież wielka ilość nowych obowiązków.

Ta opinia rolnicza oparta jest na przesłankach zdrowego rozsądku i odznacza się zupełną jasnością i prostotą.

Przemiany, jakie mogą nastąpić w warsztatach rolnych, będą wynikiem wycofania z codziennej pracy wielu kierowników gospodarstw, zmniejszenia sił ludzkich i pociągowych, a także ograniczenia środków pokarmowych dla ziemi. Równocześnie zapotrzebowanie na artykuły rolne wzrośnie. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakim trzeba będzie wówczas sprostać i przygotowujemy się do nich. Nie wszystko jednak leży w mocy rolnika, który jest mało zasobny, a raczej przeważnie zupełnie ubogi. W związku z tym trudno mu dzisiaj poczynić najniezbędniejsze wkłady przygotowawcze, jak np. zapasy ziarna siewnego, zapasy nawozów sztucznych, silosy na kiszonki, zapasowe wozy, uprzęże dla krów itp. Trzeba otwarcie powiedzieć, że im niższa była ostatnio dochodowość gospodarstwa, tym trudniej mu będzie wypełnić obowiązki ponad miarę dnia codziennego.

W ten sposób przybył nam jeszcze jeden argument do dyskusji o t. zw. opłacalności produkcji rolniczej. Ale dziwna rzecz: nie odnosi się dotąd wrażenia, iż przyniósł on większe rezultaty niż wszystkie dotychczasowe. Szczególnie godne uwagi jest to, że postulat opłacalności wytwórczości rolnej wiąże się z t. zw. polityką prorolniczą. Tymczasem nikt nie twierdzi, że dlatego, iż poszczególne gałęzie produkcji przemysłowej, jak również różne branże handlowe są opłacalne, to dlatego istnieje polityka proprzemysłowa czy prohandlowa. Przecież cechą każdej produkcji powinna być opłacalność; inny wynik pracy produkcyjnej jest tylko dowodem chorobliwego stanu, który leczyć należy.

Rzeczywiście stan polskiego rolnictwa nie jest

dobry. Według ostatniego wydawnictwa Instytutu Puławskiego, zajmującego się badaniem dochodowości gospodarstw o obszarze od 2 do 50 ha, roczne przychody gotówkowe gospodarstwa rolnego w ubiegłym roku 1937/38, a więc w roku częściowego odrodzenia rolnictwa, oznaczono wskaźnikiem 45,6 przy wskaźniku 100 dla lat 1926—1930.

Nic dziwnego, że roczne rozchody gospodarstwa rolnego trzeba było oznaczyć (przy tej samej podstawie wyjściowej) wskaźnikiem 41, roczne rozchody gotówkowe gospodarstwa domowego — wskaźnikiem 47,6, a wreszcie roczne rozchody gotówkowe gospodarstwa prywatnego — wskaźnikiem 49,7.

Nie potrzebuję w tym doświadczonym gronie udowadniać, że takie przemiany w wydatkach gotówkowych wsi wpływają na pojemność rynku wewnętrznego dla produktów rodzimego przemysłu. *Wystarczy stwierdzenie, że obrona rolnika przed nędzą jest jednoznaczna z walką o uprzemysłowienie kraju.* Walkę tę musimy prowadzić bez przerwy, podzielając stanowisko odpowiedzialnych czynników, nakazujących wykonywanie codziennych zadań bez względu na momenty natury zewnętrzno-politycznej.

Opłacalność produkcji rolnej jest warunkiem intensyfikacji gospodarstw, jest warunkiem wszelkiego kredytu, jest warunkiem kapitalizacji przez największą warstwę ludności.

Produkcja naszych gospodarstw jest skomplikowana i wielostronna, obciążona przyzwyczajeniami i warunkami przyrodniczymi, obarczona nadmiarem ludzi i przez to niejednokrotnie nieekonomiczna. W tych warunkach poprawa stosunków w produkcji rolniczej wymaga ustawicznego wysiłku oraz bardzo planowych zabiegów, tym bardziej, że można liczyć tylko na bardzo ograniczone środki.

Nie mogąc podjąć rozważań nad całokształtem zagadnienia, uważam za konieczne podkreślić jedną zasadniczą tezę polityki rolniczej. *Mianowicie musi istnieć harmonia między produkcją roślinną i hodowlaną.* Nadmierna różnica w dochodowości na korzyść produkcji roślinnej musi doprowadzić w naszych warunkach do nadmiernego jej natężenia i obniżenia wytwórczości hodowlanej; spowoduje to niewątpliwie przesunięcia w zakresie produkcji i skłoni rolników do przerzucenia się na hodowlę. Toż samo następuje przy przesunięciu dochodowości na produkcję hodowlaną. Utrzymanie potrzebnej harmonii w produkcji jest trudne i w poważnym stopniu zależne od właściwej polityki cen.

Punktem wyjścia dla określenia tej polityki musi być niewątpliwie produkcja podstawowa, a więc roślinna, w której szczególną rolę odgrywa produkcja zbóż. Dlatego to Związek przywiązuje wielką wagę do każdorocznego programu zbożowego, dając temu wyraz w memoriałach składanych rządowi. Ostatnie wystąpienie Związku w tej sprawie komplikowała świadomość, że na wypadek wojny zarządzenia dobre w okresach pokoju mogą być niewłaściwe.

Jednym z głównych i najbardziej celowych środków polityki zbożowej jest zdejmowanie nadwyżek rynkowych w drodze eksportu. Mając na uwadze ewentualny wzrost zapotrzebowania na zaopatrzenie armii, byłoby lepiej, gdyby można większe ilości zbóż zmagazynować w kraju. Brak elewatorów z jednej strony, a z drugiej trudności, jakie nasuwałoby w przyszłości uprzątnięcie zamagazynowanych nadmiernych rezerw, skłoniły Związek — zgodnie zresztą, jak się okazało, z zapatrywaniami czynników miarodajnych — do utrzymania nadal roli eksportu jako zasadniczego czynnika polityki zbożowej. Jedyna różnica w porównaniu z poprzednio zajmowanym stanowiskiem polega na położeniu większego nacisku na wywóz jęczmienia, który łatwiej ulokować, a który jako zboże pastewne może być z powodzeniem zastąpiony przez żyto.

Równocześnie z uskutecznianiem eksportu należy, zdaniem Związku, skoncentrować najpoważniejszy wysiłek na wiązanie zbóż u producentów. W tym kierunku działać powinny różnorakie kredyty, odnośnie których Związek wysunął pewne propozycje.

Zastosowanie szeregu dodatkowych środków, zwłaszcza zaś wzmożenie zakupów na rezerwę aprowizacyjną, może przynieść dodatnie wyniki, jednakowoż jedynie wtedy, gdy stosowane środki będą uwzględniały określoną cenę wyjściową. Po tej cenie powinny być dokonywane zakupy, do niej powinny być dostosowane środki finansowe na popieranie wywozu, w stosunku do niej powinny być udzielane kredyty.

Jeżeli pominąć względy natury aprowizacyjnej, tak ważne w obecnym momencie, wówczas najsłuszniejsze byłoby dążyć do ograniczenia produkcji zbożowej, w szczególności żyta. *Nie jest to jednak łatwe, gdyż w wielu okolicach nic innego uprawiać nie można, a ponadto hodowla jest ściśle związana z ilością słomy.* Te wzajemne powiązania sprawiają, że środki logicznie słuszne natrafiają w życiu na trudności w zastosowaniu.

Doceniając konieczność pewnych przestawień w produkcji roślinnej, Związek prowadził badania w zakresie roślin włókienniczych i oleistych. Podkreślić należy, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło, zgodnie z postulatami rolników, zreorganizować istniejącą Komisję Surowców Tłuszczowych w kierunku rozszerzenia zakresu jej pracy oraz dopuszczenia do udziału w niej przedstawicieli rolnictwa. W miarę powiększania rentowności i rozszerzania zbytu na rośliny włókiennicze i oleiste powstawać będą istotne warunki do częściowego ograniczenia areału zbóż.

Ceny żywca w ostatnim roku utrzymały się na poziomie cen z roku 1937/38, a nawet w niektórych wypadkach nieco wyższe, a ponieważ ceny artykułów roślinnych wybitnie spadły, więc oczywiście hodowla była gałęzią produkcji stosunkowo kalkulującą się lepiej. Trzeba jednak pamiętać, że poziom cen żywca w r. 1937/38 był wyjątkowo niski i dlatego utrzymanie tego poziomu nie może być poczytywane za szczególnie duży sukces. Ze względu na dotychczasowe doświadczenie wskazujące, że po zniżce cen zbóż zazwyczaj następowała po pewnym okresie zniżka cen artykułów hodowlanych, trzeba będzie w bieżącym okresie gospodarczym zwrócić baczną uwagę na tę dziedzinę rolniczą. Posiadane na ten cel środki finansowe, a także możliwości uzyskania większych obrotów z niektórymi naszymi odbiorcami zagranicznymi powinny zabezpieczyć rolników przed niespodziankami. Trudno stawiać prognostyki co do kształtowania się cen produktów rolnych. *Jedno jest tylko pewne, że rozwój ich w kierunku dla rolnictwa dodatnim wymagać będzie stałego i poważnego wysiłku, a przede wszystkim zdecydowanej woli czynników odpowiedzialnych za politykę rolniczą.*

Przy rozważaniu problemu opłacalności gospodarstw wiejskich i przy zorientowaniu się w trudnościach polityki cen automatycznie niemal zwraca się myśl do sprawy obniżenia wydatków rolniczych. Im mniejsze sukcesy osiąga się na polu podnoszenia dochodów, tym ważniejsze staje się obniżenie rozchodów. Uważam za wskazane przemilczeć sprawę wydatków związanych z wszelkiego rodzaju podatkami, daninami i świadczeniami publicznymi. *Mogę tylko wyrazić głębokie ubolewanie, że warunki gospodarcze życia naszej wsi sprawiają, że najliczniejsza warstwa ludności bierze stosunkowo mały udział w podatkach pośrednich i bezpośrednich.*

Według wspomnianych już badań Instytutu Puławskiego przeciętny roczny dochód ogólny gospodarstw o obszarze od 2 do 50 ha nie osiągał w latach od 1930/31 r. do 1935/36 r. minimalnej kwoty opodatkowanego dochodu, t. j. 1500 zł. W tym ostatnim roku przekroczyły tę normę dochodu dopiero gospodarstwa powyżej 10 ha, stanowiąc według spisu z 1931 r. zaledwie 11% ogółu gospodarstw. Przytoczone cyfry wykazują, jak wielkie są bezpośrednie straty Skarbu Państwa, wypływające z biedy rolniczej.

Równie jaskrawo wyglądają cyfry, dotyczące dochodów Skarbu Państwa z soli, tytoniu i alkoholu. Roczne rozchody gotówkowe na te trzy artykuły na osobę dorosłą wynosiły w badanych gospodarstwach w 1928/29 r. zł. 23, a w stosunkowo lepszym 1937/38 r. zł. 10.

Drugi rodzaj wydatków rolnika jest związany z zakupywaniem artykułów przemysłowych. Wskazałem już uprzednio na zmniejszenie w ciągu ostatnich lat wszelkiego rodzaju wydatków rolnika i na płynące stąd konsekwencje w dziedzinie pojemności rynku wewnętrznego. W interesie przemysłu leży niewątpliwie opłacalność gospodarki wiejskiej, leży zwarcie „nożyc" między cenami artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników. Zwracamy na to uwagę, ale nie sądzę, aby było można żądać zniżenia do katastrofalnego poziomu cen rolniczych cen innych artykułów. Przemysł bowiem nieopłacalny przerywa produkcję, gdy rolnik niemal zawsze jakoś ziemię uprawi i choć trochę z niej zbierze, chociażby rachunkowo cała jego praca dawała rezultat ujemny. *Ziemia jednak to całkiem szczególny warsztat, który nie tylko jest kierowany, ale i sam kieruje myślami i uczuciami swego posiadacza.*

Do czasu wyrównania poziomów cen produkcji rolnej i przemysłowej ustawicznie będziemy zwracać uwagę na niesłuszność istniejących różnic. Z góry jednak przygotowani jesteśmy na małe sukcesy w tym zakresie, gdyż przekonywuje nas o tym dobitnie sztywność cen artykułów monopolowych, a także oporne stanowisko państwowych fabryk sztucznych nawozów. Przecież trudno żądać od przedsiębiorców prywatnych większego zrozumienia dla zagadnień rolniczych niż od przedsiębiorców uzależnionych od państwa.

Pozostaje zatem ostatni dział rozchodów, pozostający w związku z zadłużeniem gospodarstw wiejskich, a więc *spłata długów i ich obsługa.* Na ten dział został położony szczególny nacisk. Działali w tym kierunku posłowie Obozu Zjednoczenia Narodowego przy ścisłej współpracy rzeczoznawców z ramienia Związku. W rezultacie usilnej akcji została uchwalona kompromisowa

ustawa, przynosząca pewne ulgi w zakresie obsługi długów w czasie do dnia 31 grudnia 1940 r., oraz — jak twierdzi doskonały znawca sprawy poseł Frąckiewicz — definitywne oddłużenie grupy gospodarstw włościańskich, powstałych z parcelacji.

Zdając sobie sprawę z tego, że obok kontynuowania akcji oddłużeniowej konieczne jest przygotowanie podstaw pod nową, właściwie pojętą pomoc finansową dla rolnictwa, referat finansowo-rolny Związku rozpoczął prace nad wyszukaniem najbardziej odpowiedniej formy kredytu rolnego i sposobu jego rozprowadzenia. W tym celu są obecnie prowadzone badania stosunków kredytowych u nas i za granicą.

W dziedzinie polityki agrarnej są prowadzone w dalszym ciągu prace nad zagadnieniem niepodzielności gospodarstw włościańskich, idące po linii zgłoszonego do Izb Ustawodawczych projektu posła Bartczaka.

Referat agrarny prowadzi nadal badania nad unormowaniem stosunków prawnych w zakresie dziedziczenia, biorąc przede wszystkim pod uwagę kredytowanie spłat rodzinnych oraz w zakresie posiadania ziemi — w szczególności w sprawie uregulowania hipotek włościańskich.

Na zlecenie Biura Planowania Aprowizacji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych referat rynku wewnętrznego Związku współpracował z Biurem planowania nad ustaleniem bilansu zbożowego oraz opracował materiały statystyczne, dotyczące rozmiaru i rozmieszczenia produkcji, powierzchni zasiewów, przewozów kolejowych czterech głównych zbóż. W pierwszych miesiącach 1939 r. na życzenie grupy posłów rolników Referat opracował materiały statystyczne, ilustrujące dynamikę produkcji i podaży rolniczej dla Polski i poszczególnych dzielnic kraju w okresie ubiegłego dziesięciolecia.

Referat brał czynny udział w pracach związanych z planem inwestycyjnym, a zwłaszcza na odcinku usprawniającym obrót artykułami rolniczymi, opracowując dla Komitetu Chłodnictwa zagadnienie potrzeby gospodarczej budowy chłodni w województwach południowo-wschodnich. Referat ten brał również czynny udział w pracach Komisji Kontroli Cen, która podjęła w końcu roku ubiegłego prace nad zbadaniem struktury obrotu szeregu ważniejszych artykułów rolniczych i przemysłowych. Ponadto prowadzone były dalsze prace badawcze nad obrotem towarowym na rynku wewnętrznym w zakresie: zwierząt rzeźnych i mięsa, owoców i ryb. Obecnie zakończono już prace badawcze w zakresie analizy produkcji zwierząt rzeźnych, ich podaży oraz transportu żywca i mięsa.

Opracowano 15 powiatowych monografii, ilustrujących handel zbożem, opracowano przy współpracy Związku Giełd Zbożowo-Towarowych monografie giełd, mające na celu zobrazowanie organizacji i wewnętrznego ustroju poszczególnych giełd, ich działalności, wpływu na organizację obrotu na rynku zbożowym itp.

W zakresie rynku owocarskiego opracowano 29 powiatowych monografii, ilustrujących handel owocami.

W zakresie rynku lniarskiego prowadzone są końcowe prace badawcze nad 12-ma powiatowymi monografiami w województwach północno-wschodnich.

Referat danin i opłat publicznych Związku brał czynny udział w pracach nad problemem reform podatkowych.

Nader istotna dla rolnictwa sprawa reformy podstaw wymiaru podatku gruntowego jest nadal trzonem prac referatu. Należy zaznaczyć, że klasyfikacja gruntów została już przeprowadzona na terenie województw wschodnich, południowych i zachodnich. Na terenie b. Kongresówki trwają prace przygotowawcze.

Jednocześnie zbliżają się ku zakończeniu prace nad podziałem państwa na ekonomiczno-klimatyczne okręgi rolne i leśne. W bieżącym roku budżetowym zagadnienie to znajduje się na warsztacie prac Głównej Komisji Klasyfikacyjnej.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych RP. jest stale powoływany do opiniowania operatów biura Głównej Komisji Klasyfikacyjnej. Należy przypomnieć, że zarówno zasady klasyfikacji, jak i podział na okręgi ekonomiczne zostały opracowane w biurze Związku.

Spośród innych prac referatu wymienić należy sprawy ubezpieczeń społecznych. W tym zakresie były prowadzone prace przygotowawcze do projektowanej reformy. Należy się bowiem liczyć z projektem wprowadzenia ubezpieczeń społecznych na terenie wsi w szerszym niż to miało dotąd miejsce zakresie.

W dziedzinie spraw ubezpieczeń rzeczowych w okresie sprawozdawczym zostały zakończone prace komisji technicznej przy Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, w skład której wchodzili przedstawiciele Związku. W wyniku tych prac zostały ustalone dwa projekty w zakresie ubezpieczeń bydła oraz koni.

Zgodnie z uchwałą zjazdu biur rachunkowości rolnej została powołana do życia przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych komisja porozu-

miewawcza biur rachunkowości rolnej, w składzie przedstawicieli nauki, praktyki rolniczej oraz rzeczoznawców w zakresie rachunkowości rolnej. Referat danin i opłat publiczno-prawnych Związku pełni funkcje sekretariatu komisji i współdziała w pracach jej organów wykonawczych.

Przechodząc do omówienia prac referatu handlu zagranicznego, w pierwszym rzędzie należy podkreślić stałą współpracę Związku z Radą Handlu Zagranicznego. Niezależnie jednak od działalności Rady Handlu Zagranicznego Związek dąży do stałego wzmacniania swych wpływów na działalność branżowych związków eksportowych, m. in. przez komisję porozumiewawczą rolnictwa, przetwórstwa i zbytu artykułów zwierzęcych przy Związku Bekonowym.

Zasadniczym elementem postulatów Związku w zakresie popierania wywozu rolnego jest dezyderat powiązania akcji pomocy dla eksportu z wymaganiami dotyczącymi bezpośredniego i kontrolowanego zakupu towarów u producenta względnie nawet gwarantowaniem ceny, którą powinien uzyskać producent od eksportera.

W zakresie spraw traktatowych prace referatu szły w kierunku zapewnienia naszym nadwyżkom wywozowym odpowiednich możliwości zbytu na rynku zagranicznym.

W ostatnim roku przeprowadzone zostały przez rząd rokowania handlowe i uzupełniające umowę z Niemcami w związku z przyłączeniem Sudetów, pierwsze umowy handlowe z Rosją Sowiecką i Litwą. Poza tym odbyły się obrady komisji rządowych: polsko-niemieckiej, polsko-francuskiej, polsko-szwajcarskiej i polsko-włoskiej. Do powyższych rokowań opracował Związek szczegółowe postulaty rolnictwa, które w przeważającej ilości znalazły pożądaną realizację.

W okresie luty-marzec r. b. opracowane zostały przez Związek szczegółowe materiały rolnictwa do rokowań z Hiszpanią Narodową o nową umowę handlową, do rokowań z Holandią o nowy traktat i do rokowań z Grecją o układ kontyngentowy na rok 1939/40.

Na odcinku *eksportu płodów rolnych* Związek realizował w miarę możności program selekcji eksporterów w oparciu o zasadę, że rozwój eksportu możliwy jest jedynie w oparciu o silny aparat eksportowy. Sprawa systemu zakupu u producenów znalazła częściowe rozwiązanie w ramach zasad podziału kontyngentów rentowych na odcinku trzody chlewnej, jaj, drobiu, pierza i puchu.

W zakresie surowców włókienniczych zwierzęcego pochodzenia do zanotowania pozostaje niewątpliwy sukces rolnictwa, za jaki należy uznać uzgodniony już pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa i R. R. i Ministerstwem Przemysłu i Handlu projekt nowych zasad popierania zbytu wełny krajowej. Projekt ten w znacznym stopniu czyni zadość wysuwanym przez nas postulatom, odstępując od dotychczasowych metod preferencji, które w nieznacznym tylko stopniu mogły się przyczynić do wzrostu pogłowia owiec w kraju, wprowadzając zasadę wiązania importu wełny z zagranicy z zakupem wełny krajowej.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami powstawania nowej gałęzi przemysłu przetwarzającego surowce rolnicze, mianowicie wytwórni naturalnych soków owocowych i warzywnych. *Wobec docenienia znaczenia tej gałęzi wytwórczości dla rolnictwa, która w razie pomyślnego rozwoju może stać się poważnym odbiorcą krajowego owocu, został powołany do życia komitet porozumiewawczy organizacji gospodarczych i społecznych w sprawach produkcji i zbytu soków naturalnych.* Komitet ten postawił sobie za zadanie popieranie rozwoju produkcji soków naturalnych, uzgodnienie interesów producentów surowca i przetworów, współdziałanie w pozyskiwaniu rynków zbytu itp. Referat przemysłowo surowcowy Związku pozostaje w stałym kontakcie z tym komitetem i ściśle z nim współpracuje.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę Panów na trzy zagadnienia, które mają wybitnie *pionierskie znaczenie.*

Jednym z tych zagadnień jest sprawa *budownictwa wiejskiego,* która dzięki współpracy Związku z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych i uzyskanej na ten cel w wyniku starań Związku specjalnej dotacji P. Z. U. W., została po raz pierwszy wprowadzona w orbitę prac samorządu rolniczego wobec *uruchomienia inspektoratów budownictwa wiejskiego* przy trzech izbach rolniczych. Wspomniane inspektoraty obejmują swym zasięgiem obszar 6-ciu województw, należących do okręgu Lwowskiej, Wileńskiej i Lubelskiej Izb Rolniczych, ponadto na terenie woj. krakowskiego, kieleckiego i białostockiego funkcje zastępcze do czasu utworzenia stałych inspektoratów budowlanych mają pełnić inżynierowie P. Z. U. W., oddani częściowo do dyspozycji właściwym izbom rolniczym. Izba Rolnicza Wołyńska otrzymała w rb. za naszym pośrednictwem zasiłek na urucho-

mienie na razie konsulenta budowlanego przy Izbie.

Prace w tym dziale prowadzone są przez Związek w ścisłym porozumieniu z Wydziałem Budownictwa Wiejskiego C. T. O. i K. R., którego kierownik fachowy, inż. Piaścik, pozostaje w stałym kontakcie ze Związkiem i inspektorami budowlanymi izb rolniczych.

Na warsztacie naszych prac w tym dziale znajduje się problem powiatowych poradni budowlanych oraz wydanie materiałów z Kursu Budownictwa Wiejskiego, zorganizowanego kilka miesięcy temu przez Związek w porozumieniu z P. Z. U. W. dla inżynierów budowlanych, instruktorów rolniczych pod kierunkiem naukowym inż. Piaścika.

Omawiając prace referatu kultury wsi, podkreślić należy coraz bardziej zacieśniającą się współpracę Związku z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przejawiającą się w stałym uczestnictwie referatu w konferencjach ministerialnych, dotyczących wszystkich interesujących bezpośrednio bądź pośrednio rolnictwo zagadnieniach programowych i organizacyjnych szkolnictwa rolniczego ogólno-kształcącego i przemysłowo-handlowego. Nadmienić należy, iż Ministerstwo rozesłało specjalny okólnik do kuratorów okręgów szkolnych, polecający zapraszanie przedstawicieli Związku na wszelkie narady regionalne, mające na celu realizację postulatów współpracy władz oświatowych z rolnictwem.

Osobno muszę wspomnieć o naradzie oświatowej, zwołanej przez Związek w styczniu 1939 r. i poświęconej zagadnieniom szkolnictwa powszechnego na wsi oraz najpilniejszym potrzebom w dziedzinie przygotowania młodzieży wiejskiej do pracy w zawodach poza-rolniczych, drobnym przemyśle, handlu itd. Narada ta stała się po raz pierwszy wykładnikiem postulatów całego zorganizowanego rolnictwa w tych tak ważnych zagadnieniach i w tym leży jej wartość i znaczenie, oceniane nader dodatnio zarówno przez państwowe władze oświatowe, jak i zainteresowane instytucje oraz opinię rolniczą. Przez wydanie drukiem specjalnego pamiętnika z tej narady, (który — nie wątpię — jest znany wszystkim obecnym) pragnęliśmy umożliwić wszystkim czynnikom publicznym i społecznym kraju zapoznanie się z opinią sfer zorganizowanego rolnictwa w sprawach objętych programem Narady Oświatowej.

Dalsze rozwinięcie i pogłębienie tych zagadnień będzie przedmiotem prac zarówno referatu kultury wsi, jak i powołanej niedawno dla tych zagadnień specjalnej komisji oświatowej Związku.

Prace Związku w dziale *chałupnictwa i przemysłu ludowego*, prowadzone już trzeci rok przy pomocy specjalnej dotacji Funduszu Pracy, posiadają również wybitnie pionierskie znaczenie. Prace te zazębiają się — w charakterze komórki centralnej pod względem organizacyjnym i programowym — z pracami prowadzonymi w izbach rolniczych , w znacznym stopniu na skutek programu współpracy Funduszu Pracy z rolnictwem, ustalonego na terenie Związku. Ostatnio na czoło prac w tym dziale wysuwa się zagadnienie *organizacji zbytu wyrobów pracy chałupniczej*, które zaczyna wchodzić na realne tory dzięki utworzeniu szeregu regionalnych central handlowych chałupnictwa, zainicjowanych przez izby rolnicze i miejscowe organizacje w porozumieniu ze Związkiem, w niektórych wypadkach przy wydatnej pomocy Państwowego Banku Rolnego. Organizacje te wspólnie z bazarami przemysłu ludowego umożliwiają już obecnie przystąpienie do realizacji akcji centralnej również *na odcinku eksportu wyrobów chałupniczych*, przed którym otworzyły się w ostatnich czasach szerokie perspektywy, m. in. na rynku Stanów Zjednoczonych, angielskim itp. wskutek odpadnięcia dotychczasowych najpoważniejszych eksporterów, jakim były między innymi Sudety i niektóre kraje austriackie, włączone dziś do Rzeszy Niemieckiej. Zagadnienia te są przedmiotem prac specjalnej centrali spółdzielczej chałupniczej, powołanej ostatnio do życia przy współudziale naszego Związku.

Mówiąc o tym zagadnieniu, muszę także podkreślić jeden bardzo doniosły moment: dzięki realnemu zajęciu się zagadnieniem chałupnictwa i drobnej wytwórczości poza-rolniczej na wsi *Związek nasz oraz cały samorząd rolniczy akcentuje wybitnie swoje zainteresowanie tą tak ważną dziedziną, będącą do niedawna niemal wyłączną domeną wpływów izb rzemieślniczych.*

Pomijając cały szereg doniosłych prac, wspomnę tylko jeszcze o pracy przygotowawczej, prowadzonej przez referat melioracyjny Związku wspólnie z izbami rolniczymi nad zagadnieniem ustawy o popieraniu melioracyj rolnych, która znajduje się obecnie w końcowej fazie uchwalenia przez izby ustawodawcze.

Referat hodowlany przeprowadza podobnie jak w latach ubiegłych obok innych prac generalne zestawienie i opracowanie *wyników akcji kontroli mleczności dla terenu całego państwa,*

ponadto współpracuje bardzo żywo w wielu zagadnieniach specjalnych z Ministerstwem Rolnictwa i R. R., izbami rolniczymi oraz związkami hodowców.

Na zakończenie tego sprawozdania wspomnę o służbie radiowej, obsługiwanej przez Związek, o „Życiu Rolniczym", którego nakład w ciągu roku wzrósł o 90% i o „Agencji Prasowej", z której przedruki w pismach codziennych wzrosły na przestrzeni trzech lat czterokrotnie, a w pismach ludowych przeszło pięciokrotnie.

Tak w najkrótszych słowach przedstawiają się niektóre prace Związku. Jestem daleki od twierdzenia, że przepracowaliśmy ostatni okres celująco, mogę jednak spokojnie stwierdzić, że rozszerzyliśmy nieco naszą działalność, nie zmniejszając jej solidności. Związek zyskał sobie faktyczne równouprawnienie w stosunku do Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, a także służył wielokrotnie jako źródło materiałów zarówno dla swych członków, jak i dla innych instytucji i osób.

Referując o wykonanych pracach, starałem się równocześnie podkreślić zasady, na których Związek opiera swą działalność, i scharakteryzować przynajmniej niektóre zadania, jakie przed nami stoją lub mogą stanąć w najbliższej przyszłości, a tym samym wypełniłem normalne obowiązki sprawozdawcy.

Rok ubiegły był pierwszym po dokonaniu zmian statutowych i po wyborze władz Związku w oparciu o te zmiany. Z najwyższą radością mogę stwierdzić najdalej posuniętą harmonię, jaka panuje zarówno wśród członków Zarządu, jak i wśród członków Rady, całkowitą rzeczowość wszystkich w traktowaniu każdego z nasuwających się zagadnień, zbiorowy wysiłek w szukaniu najlepszej drogi. Myślę, że wypowiedzenie tych słów, płynących z głębokiego przeświadczenia, jest moim obowiązkiem; dla Walnego Zebrania zaś mogą one stanowić jeden z dowodów, że nasze wewnętrzne walki o podstawy organizacyjne nie pozostały bez wyników.

Jestem przekonany, że zrzeszone rolnictwo potrafi w drodze ewolucyjnej usuwać wszelkie niedomagania organizacyjne i wzmacniać te wszystkie ogniwa, które nas łączą w jeden wielki front rolniczy, który musi rozwijać się i potężnieć ku pożytkowi ludu wiejskiego i ku chwale Rzeczypospolitej.

Piętnaście lat działalności Banku Gospodarstwa Krajowego

W czerwcu b. r. upłynęło 15 lat od podjęcia działalności przez największą dziś instytucję kredytową Polski. Bank Gospodarstwa Krajowego powołany został do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 30 maja 1924 roku. Rozporządzeniem ministra Skarbu z dnia następnego został ogłoszony statut Banku, określający cele, szerokie zadania i operacje wielkiego zakładu kredytowego, stanowiącego jedno z podstawowych ogniw odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i zaniedbań zaborców oraz w pracy nad przystosowaniem struktury gospodarczej Polski do potrzeb odrodzonego Państwa i racji gospodarczej narodu polskiego.

Bank Gospodarstwa Krajowego, utworzony z fuzji istniejących na terenie b. Galicji trzech instytucji państwowych, był wyrazem koncentracji wysiłków finansowych Państwa na polu odbudowy gospodarczej i tworzenia własnego niezależnego bytu gospodarczego zjednoczonej Polski. Statut wysuwa na czoło zadań Banku działalność na polu długoterminowego kredytu w listach zastawnych i obligacjach, lokowanych zarówno w kraju jak i za granicą. Obok działalności kredytowej długo- i krótkoterminowej, prowadzonej zgodnie z założeniami statutowymi i z uwzględnieniem przede wszystkim interesu społeczno - gospodarczego, Bank spełnia rolę instrumentu polityki finansowej i gospodarczej Państwa w ściśle wyznaczonym zakresie. Działalność ta opiera się na funduszach i środkach dostarczanych Bankowi przez Skarb Państwa.

Najsilniejszy rozwój działalności Banku Gospodarstwa Krajowego przypada na lata 1927—1930, w których duży przypływ środków obrotowych nie tylko przyczynił się do rozszerzenia operacyj, lecz umożliwił również programowe skierowanie działalności na tory wskazane polityką gospodarczą Państwa i istotnymi potrzebami rozwoju gospodarczego. Tempo rozwoju zostało częściowo zahamowane w okresie wielkiej depresji gospodarczej z lat 1932 — 1934, by w następnych latach poprawy przybrać ponownie na sile. W ostatnich latach szybki wzrost działalności Banku jest w dużej mierze wynikiem jego rosnącego udziału w akcji inwestycyjnej i u-

przemysłowienia kraju. Wymownym wyrazem tego rozwoju jest wzrost ogólnej sumy udzielonych przez Bank kredytów, które z 75 miln. zł. w początkowym bilansie (fuzyjnym) z 31 maja 1924 r. zwiększyły się do 2.360 miln. zł w końcu ostatniego roku operacyjnego. W tym samym czasie ogólna suma bilansowa podniosła się z 96 miln. do 2 miliardów 791 milionów złotych.

Na czoło działalności Banku Gospodarstwa Krajowego wysuwa się kredyt długoterminowy oparty na emisji listów zastawnych i obligacyj, których sprzedaż dostarcza Bankowi kapitałów długoterminowych dla finansowania inwestycyj.

Obok pożyczek w listach zastawnych i obligacjach udziela Bank kredytów o charakterze długo- i średnioterminowym w gotówce, które wypłaca głównie ze środków dostarczonych względnie zapewnionych przez Skarb Państwa, a częściowo również z własnych funduszów. Łączny stan tych pożyczek osiągnął na 31.XII.1938 1.054 mil. zł. Poza tym kredyty krótkoterminonowe, udzielone wyłącznie z własnych środków Banku, wynosiły w końcu 1938 r. 370 miln. zł. Rozwój kredytów emisyjnych i gotówkowych kształtował się według stanu bilansowego w poszczególnych okresach następująco (w miln. zł.):

Rok	Ogólna suma kredytów	Kredyty gotówkowe		Kredyty emisyjne	
		suma	% sumy og.	suma	% sumy og
1924	163	96	59	67	41
1926	646	440	68	206	32
1930	1,750	1,015	58	735	42
1934	1,882	1,075	57	807	43
1936	2,134	1,210	57	921	43
1937	2,138	1,232	58	906	42
1938	2,360	1,424	60	936	40

Ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego zgodnie z nałożonym nań obowiązkiem statutowym uwzględnia w swej polityce kredytowej na pierwszym planie finansowanie potrzeb publicznych oraz innych potrzeb społeczno - gospodarczych, na instytucje te przypada większość udzielonych przez Bank pożyczek. Tak więc z ogólnej sumy kredytów gotówkowych w końcu 1938 r. w wysokości 1.424 miln. zł przypadało na kredyty na cele publiczne 64,5%, tj. 918 miln. zł, wykorzystanych przez instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, samorządy i ich przedsiębiorstwa, komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe i inne instytucje o zadaniach społeczno-gospodarczych. Do grupy tej zaliczają się również specjalne kredyty rzemieślnicze, dla drobnego kupiectwa i inne ulgowe akcje.

Zadłużenie samorządów wynosiło w końcu 1938 r. sumę 383 miln. zł po uwzględnieniu amortyzacji i odpisów z tytułu akcji oddłużeniowej, na którą to akcję Bank przeznaczył z własnych środków poważną sumę ok. 48 miln. zł.

Spośród pożyczek dla prywatnego życia gospodarczego pierwsze miejsce zajmują kredyty dla przemysłu, wynoszące w końcu 1938 r. 231 miln. zł. Suma ta obejmuje głównie kredyty obrotowe, jak również długo- i średnioterminowe pożyczki na inwestycje.

Rolnictwo łącznie z hodowlą korzystało według ostatniego bilansu rocznego z kredytów na sumę 115 miln. zł., z czego przeważną część stanowią pożyczki długoterminowe w emisjach i gotówce udzielone w latach dawniejszych. Ponieważ od dłuższego już czasu nowych kredytów rolniczych Bank w zasadzie nie udziela, a nawet udzielanie takich kredytów jak rejestrowy zboża odstąpił Państwowemu Bankowi Rolnemu, przeto kredyty rolnicze w B. G. K. ulegają normalnej likwidacji. Zmniejszyły się one już poważnie zwłaszcza w wyniku przeprowadzonej akcji oddłużeniowej na odcinku kredytu rolniczego, w związku z czym Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał odpisów na sumę przeszło 46 miln. zł, zmobilizowanych częściowo z własnych środków, a częściowo ze środków dostarczonych przez Państwo.

W dziedzinie kredytów dla handlu akcja Banku obejmuje przede wszystkim ułatwienia wywozu z Polski oraz przywozu niezbędnych surowców i środków produkcyjnych, jak również pomoc kredytową dla przedsiębiorstw transportowych lądowych i morskich.

Kredyty dla instytucyj finansowych stanowią rozszerzenie działalności finansowej Banku na różne dziedziny życia gospodarczego za pośrednictwem istniejącego aparatu kredytowego. Działalność ta wyraziła się sumą blisko 100 miln. zł kredytów wykorzystanych według stanu bilansowego z końca 1938 r. przez banki prywatne, komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe. Ściślejsza współpraca nawiązana została zwłaszcza z komunalnymi kasami oszczędności, za pośrednictwem których B. G. K. rozprowadza specjalne ulgowe kredyty dla małych warsztatów produkcji i wymiany. W okresie lat 1927 — 1930 Bank wziął wybitny udział w zakładaniu samorządowych instytucyj finansowych w tych częściach kraju, które dotąd nie posiadały komunalnych kas oszczędności, tj. na terenie województw centralnych i wschodnich. Akcja ta wyraziła się w zasileniu nowopowstałych kas w

środki obrotowe przez udzielenie im kredytów związanych i redyskontowych. Współpraca z K.K.O. okazała się owocna zwłaszcza w okresach powtarzającego się w ostatnich latach odpływu wkładów, kiedy pomoc Banku Gospodarstwa Krajowego ułatwiła w dużym stopniu przetrwanie nacisku na kasy.

Spełniając szeroki zakres zadań, zakreślony mu przez statut i potrzeby życia gospodarczego, Bank Gospodarstwa Krajowego objął swoją działalnością wszystkie niemal dziedziny gospodarstwa narodowego. Rozmiarami swych operacyj stał się on nie tylko największą instytucją kredytową Polski, ale jednocześnie jednym z najważniejszych czynników w rozwoju gospodarczym kraju. W obecnej dobie rozpoczętych wielkich prac nad uzdrowieniem struktury gospodarczej i ludnościowej kraju przez jego uprzemysłowienie zadania Banku Gospodarstwa Krajowego nie maleją, lecz przeciwnie zwiększają się, zwłaszcza jeżeli chodzi o zmobilizowanie taniego kredytu inwestycyjnego i obrotowego dla rosnącego szybko przemysłu polskiego.

BILANS NETTO

Związku Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, spółdzielni z odpow. udziałami w Warszawie w dniu 31 grudnia 1938 roku.

Stan czynny

Gotówka			
w kasie		19,890,93	
w bankach		1,854,273,82	1,874,164,75
Papiery			
procentowe			873,00
Weksle:			
w portfelu		188,677,57	
w inkasie		9,213,35	197,890,92
Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach			378,000,00
Towary			
w magazynach ziemiopłody		3,355,138,52	
środki produkcji		335,663,19	
w agenturach		68,454,63	
w drodze		549,934,83	4,309,191,17
Dłużnicy			
Odbiorcy krajowi	2,109,580,93		
„ zagraniczni	2,324,374,46	4,433,955,39	
Dostawcy		900,806,81	
Różni	415,238,86		
Premie wywozowe	358,454,00	773,692,86	6,108,455,06
Należności celne			
za kwity wywozowe			261,800,00
Zaliczenia			16,339,83
Weksle protestowane			611,65
Pożyczki z lokaty			253,400,00
Ruchomości			38,759,83
Sumy przechodnie			
wydatki, dotyczące roku przyszłego		28,569,71	
inne		341,55	28,911,26
			13,468,397,47

Stan bierny

Kapitały własne		
udziały	2,272,600,00	
fundusz zasobowy	3,025,00	2,275,625,00
Fundusz amortyzacyjny		
odpisano w roku sprawozdawczym		38,759,83
Wierzyciele		
banki	4,285,030,07	
odbiorcy	39,259,77	
dostawcy	1,184,011,63	
różni	1,080,068,41	6,588,369,88
Kaucje gotówkowe		49,060,48
Akcja Rezerwy Zbożowej		1,449,240,94
Akcja zbóż siewnych		441,094,86
Lokaty		1,833,673,40
Sumy przechodnie		
dochody dotycz. roku przyszłego	64,047,20	
inne	109,974,39	174,021,59
Nadwyżka		618,551,49
		13,468,397,47

O właściwą organizację handlu rolniczego

Handel rolniczy, a w szczególności handel ziemiopłodami, jak zresztą każda inna dziedzina handlu, wymaga dla swego normalnego rozwoju istnienia silnych finansowo i sprawnie działających central (hurtowni). Twierdzenie to jest słuszne zarówno w stosunku do handlu prywatnego, jak i spółdzielczego. W naszych warunkach gospodarczych przy istnieniu nadwyżek eksportowych w ziemiopłodach na centralę taką spada obowiązek odgrywania poważnej roli w zakresie eksportu. Stąd też płynie zainteresowanie Państwa kwestią centrali handlu rolniczego. Można nie być zwolennikiem spółdzielczości, jako ruchu czy idei, trzeba jednak przyznać, że przy naszej strukturze handlu i naszej strukturze rolnictwa spółdzielcze placówki handlu rol-

niczego mają wielką rolę do spełnienia i rzeczywiście spełniają ją coraz lepiej. Długi jednak czas terenowe placówki tego handlu, spółdzielnie rolniczo - handlowe, nie mogły nabrać prężności i rozmachu w handlu rolniczym, a w szczególności w handlu ziemiopłodami, gdyż brak im było oparcia w takiej właśnie centrali.

Nie wytworzył takiej centrali polski handel prywatny, nie dała też spodziewanych rezultatów próba stworzenia centrali z Państwowych Zakładów Przemysłowo Zbożowych, nie zdobyła się także na taką centralę sama spółdzielczość rolniczo - handlowa, bo nie było związania w ramach jednej organizacji tych potrzebnych czynników: większego kapitału, doświadczenia w handlu zbożem, a zwłaszcza w eksporcie, ścisłego kontaktu z zainteresowanymi rolnikami. Te trzy czynniki znalazły się w zorganizowanym w końcu 1937 r. Związku Gospodarczym Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Warszawie. Skarb Państwa wyposażył Związek w większy kapitał obrotowy, przystępując na udziałowca, spółdzielnie rolniczo - handlowe dały potrzebny kontakt z rolnikami, a istniejące dotychczas dwie mniejsze centrale oraz Państwowe Zakłady Przemysłowo Zbożowe — bogate doświadczenie. Dzięki tym okolicznościom Związek mógł od razu rozpocząć działalność w rozmiarach na tyle poważnych, że stał się w handlu rolniczym czynnikiem o pierwszorzędnym znaczeniu.

Z powstaniem Związku jedni łączyli wielkie nadzieje, inni przeciwnie — obawiali się, że będzie to twór biurokratyczny (udział Skarbu Państwa), że to ukryta forma etatyzmu, że duch i zasady spółdzielcze nie będą w tej spółdzielni przestrzegane. Niech odpowiedzią na te nadzieje i obawy będą osiągnięcia gospodarcze, jakich Związek dokonał w r. 1938.

Osiągnięcia te szczegółowo i wyczerpująco podane są w drukowanym sprawozdaniu Związku za rok 1938. Sprawozdanie to było przedmiotem obrad walnego zgromadzenia członków Związku, które odbyło się w dniu 7 czerwca b. r. Zgromadzenie zaszczycił swoją obecnością minister Rolnictwa i R. R. J. Poniatowski, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił bardzo dodatnie wyniki pracy Związku w r. 1938 i dał wyraz nadziei, że osiągnięcia lat następnych będą jeszcze lepsze. Obrady toczyły się w atmosferze pełnego zrozumienia i wzajemnego zaufania. Uchwały zapadały jednomyślnie.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w dniu 31.XII.38 r. członkami Związku było 119 spółdzielni rolniczo - handlowych i syndykatów rolniczych, głównie o zasięgu powiatowym. Oprócz centrali w Warszawie Związek posiadał: oddział eksportowy w Gdańsku, agenturę eksportową w New - Yorku, przedstawicielstwa w Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Równem i Wilnie, agentury w Warszawie, Tomaszowie Mazowieckim i Sandomierzu (COP), a nadto we własnej administracji większe magazyny zbożowe w Bydgoszczy, Poznaniu, Kutnie, Ostrowcu, Lublinie i Sokalu. Liczba zatrudnionych stałych pracowników wynosiła 150 osób.

Związek prowadzi działalność handlową dwustronną: tj. kupuje od spółdzielni ziemiopłody, a w szczególności zboża, dostarcza im środków produkcji jak nawozy sztuczne, pasze, nasiona, maszyny i narzędzia rolnicze, artykuły budowlane i opałowe, artykuły techniczne. W zakresie tej dwustronnej działalności obrót w Związku w 1938 r. (Związek pełną działalność handlową rozpoczął dopiero w kwietniu 1938 r.) wyniósł 46 i pół miliona zł., z czego 33 miliony ziemiopłodami, których zakupił 1 milion 736 tysięcy kwintali i 13½ miliona złotych środkami produkcji, wśród których najpoważniejszą pozycję zajmują nawozy sztuczne 656250 kwintali za 6 milionów 161 tysięcy złotych. Na resztę sumy składają się pozostałe wymienione wyżej artykuły. W obrocie zbożowym na wyróżnienie zasługuje działalność eksportowa Związku. Związek wywiózł zagranicę w 1938 r. 738 tys. 300 kwintali zbóż. Związek zajmuje pierwsze miejsce w eksporcie żyta z Polski, a drugie w eksporcie jęczmienia. Wyróżnić również należy pracę Związku w dziale nasion. Już w pierwszym roku swej działalności odegrał Związek poważną rolę nie tylko w zaopatrzeniu rynku krajowego w nasiona doborowej jakości, ale rozpoczął na szerszą skalę eksport nasion oraz zorganizował w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Łąkarzy akcję plantacji nasion tych traw, które w naszych warunkach klimatycznych mogą być produkowane, a dotąd były sprowadzane z zagranicy, obciążając niepotrzebnie nasz bilans handlowy. Obszar tych plantacji wyniósł w końcu 1938 roku 1200 ha. Jako niezbędne urządzenie do handlu nasionami Związek posiada wielką, dobrze urządzoną czyszczalnię nasion w Bydgoszczy. Nie można też pominąć milczeniem faktu, że Związek jest współwłaścicielem największej w Polsce fabryki maszyn i narzędzi rolniczych „Unia - Ventzki" w Grudziądzu i posiada wyłączność zaopatrywania w wyroby tej fabryki całej spółdzielczości w Polsce.

Związek w końcu r. 1938 rozporządzał kapitałem własnym (udziałowy i zasobowy) w kwocie zł 2,275 tys., a ponadto korzystał z kredytów bankowych. Ogólna suma kapitału, będącego w posiadaniu Związku w końcu r. 1938, wynosiła prawie 13½ miliona złotych. Nadwyżka bilansowa (czysty zysk) za r. 1938 wyniósł 618 tys. 551 złotych i został podzielony w ten sposób, że po przeznaczeniu z górą połowy na fundusz zasobowy z pozostałej sumy wydzielono kwotę zł 132 tysiące celem zwrócenia spółdzielniom rolniczo-handlowym w stosunku do dokonanych ze Związkiem obrotów oraz utworzono z kwoty 36864 złotych fundusz na kształcenie pracowników dla spółdzielni rolniczo - handlowych spośród młodych ludzi pochodzących ze wsi. Jest to fakt godny podkreślenia. Niezależnie od tego Związek już w r. 1938 zatrudniał u siebie jako praktykantów około 25 osób pochodzących ze wsi, a pragnących wyszkolić się na dobrych pracowników dla spółdzielczości.

Ten krótki przegląd dorobku Związku za pierwszy rok działalności wyraźnie wskazuje, jak bardzo potrzebna i pożyteczna jest ta placówka. Jej wyłączną ambicją jest pracować dla dobra całego rolnictwa.

SPROSTOWANIE

W artykule „Wywóz rolniczy z Polski" w nr 26 „Życia Rolniczego" w tabl. IV należy poczynić następujące zmiany dotyczące eksportu cieląt za lata 1936, 1937: było w 1936 r. sztuk 110,070, w 1937 — 257,646; powinno być: w 1936 r. sztuk 76.390, w 1937 — 175,916.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowe koniunktury zbożowe

Obecna sytuacja na międzynarodowych rynkach zbożowych kształtuje się w znacznej mierze w zależności od wiadomości o przypuszczalnych zbiorach i o stanie pogody w poszczególnych krajach. Naprężone warunki polityczne w Europie mają na nią znacznie słabszy wpływ, niżby można było przypuszczać, co tłumaczy się głównie tym, że zapasy pozostałe z poprzednich zbiorów pszenicy są we wszystkich prawie krajach tak duże, że nie ma obawy, aby mogło zboża zabraknąć, z drugiej zaś, że niektóre państwa już wcześniej poczyniły znaczne zakupy na wypadek wojny.

W czasie kampanii bieżącej duże ilości importowała Anglia (40,2 mil. q w czasie od sierpnia do marca przy 34,0 mil. q w tymże okresie roku 1937 - 38 i 36,9 mil. q w r. 1936 - 37) oraz Niemcy (9,8 mil. q — od sierpnia do marca 1938/39, 8,5 — 1937/38 i 2,0 — 1936/37) Ogółem w tym okresie przywieziono do państw importujących pszenicę zaledwie o 6,4 mil. q więcej niż w tymże okresie roku poprzedniego. Zbiory zapowiadają się wszędzie dość dobrze, a w ostatnim okresie w szeregu państw stwierdzono znaczną poprawę zbóż.

Z państw europejskich najwięcej ucierpiały z powodu niesprzyjających warunków meteorologicznych Francja w swej części północnej oraz Niemcy, Belgia i Holandia, i to zarówno w czasie ciężkiej z powodu silnych mrozów i braku śniegu zimy, jak i w późniejszym okresie chłodów a nawet przymrozków w czasie przedwiośnia i wiosny. Nawet jeszcze w czasie maja panujące wszędzie chłody powstrzymywały rozwój roślin i powodowały, że prognozy zbiorów nie przedstawiały się dobrze. Dopiero w czerwcu zapanowała pogoda ciepła i słoneczna, co dało możność rozwinięcia się dojrzewania w bardzo dobrych warunkach.

W krajach Ameryki Północnej sytuacja przedstawia się gorzej, gdyż daje się tam wciąż odczuć brak opadów; straty z powodu suszy w niektórych okręgach Stanów Zjednoczonych są bardzo znaczne i przypuszczać można, że zbiory będą słabsze od zeszłorocznych o około 20%. Należy jednak pamiętać, że zbiór roku 1938 był wyjątkowo dobry i że w porównaniu ze średnimi zbiorami z ostatnich pięciu lat zbiór roku 1939 będzie wyższy o około 9% (według obliczeń dokonywanych w Stanach Zjedn. w maju b. r.). W Kanadzie również daje się odczuć brak opadów, co łącznie z wiadomościami o zmniejszeniu powierzchni znajdującej się pod uprawą stwarza również niepomyślne dla zbiorów prognozy. Te wiadomości o zbiorach w Ameryce mogą nieco wpłynąć na kształtowanie się cen w ciągu nowej kampanii zbożowej, jednakże nie zmienią one jej

(Dokończenie na str. 16-ej)

PORÓWNAWCZE ZESTAWIENIE PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH WAŻNIEJSZYCH ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH ZA III KWARTAŁ 1935, 1936, 1937 i 1938 R. WEDŁUG DANYCH CENTRALNEGO BIURA STATYSTYCZNEGO MIN. KOMUNIKACJI

Rok	Nadanie				Przyjęcie			
	w komunikacji wewnętrz.	do portów		za granicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	T o n							
Pszenica								
1935	67.856	—	7.677	1.511	—	3	—	72
1936	71.821		26.603	509	—	15	2	4
1937	90.082	—	172	130	—	240	1	947
1938	87.179	30	50	10	—	—	2.555	145
Żyto								
1935	96.001	18	30.326	7.237	—	150	16	14
1936	76.373	—	61.599	10.874	—	—	2	28
1937	109.546	—	1.369	702	—	2.560	2	3.493
1938	101.229	6.930	9.130	1	15	—	2	3
Owies								
1935	10.143	—	21.455	1.116	—	17	—	185
1936	11.707	—	24.855	2.509	—	—	—	16
1937	19.732	—	204	52	—	17	—	11
1938	13.425	45	771	—	—	—	—	197
Jęczmień								
1935	19.248	—	42.765	1.287	—	35	—	382
1936	19.410	—	91.064	391	—	1	1	115
1937	36.113	—	24.950	221	—	98	—	209
1938	20.244	4.605	16.473	197	—	—	—	103
Mąka zbożowa								
1935	142.596	213	6.690	3.432	15	27	—	1.687
1936	153.235	1.028	27.555	2.537	2	186	1	864
1937	164.501	105	260	—	20	253	5	424
1938	174.302	82	9.114	7	20	—	—	300
Otręby								
1935	45.912	15	5.083	240	—	15	—	2.641
1936	58.193	—	12.290	30	—	30	—	1.478
1937	49.753	—	155	—	—	397	—	7.103
1938	64.869	160	135	478	—	—	540	3.242
Ziemniaki świeże								
1935	37.266	86	540	168	—	—	—	4.437
1936	45.985	1.304	641	948	—	—	—	1.548
1937	77.534	107	339	—	—	39	—	1.476
1938	61.967	34	30	—	—	—	—	3.308
Bydło rosłe								
1935	16.402	—	58	983	—	—	—	85
1936	16.760	—	11	262	—	—	—	98
1937	17.906	—	—	1.162	—	—	—	26
1938	16.297	—	—	2.205	—	—	10	10
Trzoda chlewna								
1935	15.410	—	693	2.679	—	—	—	461
1936	13.459	—	417	4.252	—	4	—	1.055
1937	14.537	—	63	5.031	—	14	27	462
1938	12.116	—	7	5.709	—	—	9	75
Drzewo nieobrobione								
1935	167.341	693	16.969	13.756	33	16	16	2.071
1936	171.857	162	16.546	9.897	2	23	53	8.750
1937	237.867	175	17.028	12.266	60	150	266	3.191
1938	266.827	652	8.693	21.303	48	30	517	7.397
Drzewo obrobione								
1935	278.790	92.018	124.490	31.526	64	1.642	1.111	75.251
1936	318.785	91.035	198.977	26.331	—	337	906	126.214
1937	314.077	41.672	166.001	24.999	—	287	1.577	116.953
1938	361.298	55.343	89.349	36.350	—	—	1.264	94.714

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 10 lipca 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	27.50 (29.50)	24.25 (28.50)	26.50 (29.00)	23.75 (27.50)	24.25 (27.25)	23.00 (25.50)	25.50 (28.25)	25.50 (27.00)
„ zbierana .	27.00 (29.00)	—	—	23.75 (27.00)	22.75 (25.75)	22.50 (24.50)	25.00 (28 00)	—
Żyto	15.00 (16.25)	14.75 (16.00)	15.50 (16.75)	15.50 (17.25)	15.25 (17.25)	14.00 (15.50)	15.25 (16.25)	15.50 (15.50)
Owies	21.75 (21.75)	—	18.50 (18.00)	21.75 (22.25)	21.00 (20.25)	(20.00)	21.25 (19.50)	18.25 (18.00)
Jęczmień browarny .	—	—	—	—	18.75 (19.50)	—	—	—
„ kaszany .	19.00 (19.50)	—	(20.75)	(20.25)	18.00 (18.75)	(19.00)	18.00 (18.75)	(18.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.97 (13.64)	10.81 (11.67)	11.94 (11.55)	9.41 (9.47)	8.75 (8.76)
Żyto	8.87 (9.15)	8.21 (8.79)	—	—	—
Jęczmień . . .	12.26 (12.26)	8.70 (8.85)	—	—	—
Owies	10.97 (11.67)	10.10 (10.39)	—	—	5.28 (5.28)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	28.00	(28.00)	Seradela	—	—
„ Wiktoria	39.00	(39.00)	Gryka	22.25	(22.25)
„ Folgera	33.00	(33.00)	Gorczyca	—	—
Łubin niebieski	11.50	(11.00)	Tymotka	—	—
„ żółty	15.75	(14.25)	Mąka pszenna gat. I 0—65%	40.50	(42.00)
Rzepak zimowy	—	—	„ „ „ II 30—65%	37.00	(38.50)
Rzepik „	—	—	„ „ „ III 65—70%	23.00	(24.00)
Rzepak letni	—	—	Mąka żytnia gat. I 0—50%	26.50	(27.50)
Siemię słonecznikowe	—	(45.00)	„ „ razowa 0—95%	21.25	(20.75)
„ lniane	—	(52.00)	Otręby pszenne grube	12.75	(12.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—	—	„ „ średnie	12.00	(12.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	—	—	„ „ miałkie	12.00	(12.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	—	—	„ żytnie	12.00	(12.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	—	—	„ jęczmienne	—	—
Mak niebieski	—	—	Makuchy lniane	25.25	(25.25)
Wyka	22.50	(22.50)	„ rzepakowe	13.25	(13.25)
Peluszka	25.00	(25.00)	Słoma żytnia prasowana	3.50	(3.50)
Ziemniaki jadalne	4.25	(4.50)	Siano słodkie prasowane	7.50	(7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	80 — 98	70 — 78	66 — 74	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	70 — 76	60 — 69	56 — 62	—	52 — 64	—
„ III kl. (mało opasione) „	55 — 60	—	46 — 52	—	—	—
Krowy I kl.	80 — 89	—	66 — 76	57 — 64	58 — 70	50 — 57
„ II kl.	70 — 73	77 — 85	52 — 62	42 — 48	50 — 58	45 — 48
„ III kl.	53 — 60	59 — 69	42 — 46	—	37 — 50	25 — 28
Cielęta ponad 60 kg.	78 — 96	86 —100	70 — 80	60 — 63	75 — 90	55 — 60
„ „ 40 kg.	61 — 78	73 — 85	62 — 68	53 — 59	65 — 75	45 - 50
„ „ 30 kg.	53 — 62	61 — 72	44 — 50	48 — 52	50 — 65	—
Owce młode pełnomięsiste	—	—	62 — 68	—	—	—
„ stare małomięsiste	—	—	50 — 60	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg.	—	—	—	107 —115	112 —127	—
„ „ „ 150 kg.	115 —118	126 —135	—	105 —110	—	105 —110
„ „ poniżej 150 kg.	109 —114	119 —125	109 —112	95 106	95 —112	—
„ mięsne ponad 110 kg.	103 —109	100 —118	104 —107	90 —106	90 — 95	95 —100
„ „ 80 — 110 kg.	98 —102	—	96 —101	85 — 94	—	—
Bydło chude	42	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy do 600 g 1.80, 600—900 g 1.90—2.00 (2.20—2.50 bez względu na wagę), szczupak śnięty wybór 2.20—3.00 (2:50—3.40), średni 1.80—1.90 (2.00—2.40), lin żywy 2.00 (2.40—2.50), śnięty 1.10—1.40 (1.40—1.70), karaś 3.00—3.25 (3.50—3.60), karaś śnięty 1.20—1.30 (1.50—1.60), leszcz 1.60—1.90 (1.90—2.00), średnica 0.75—0.80 (0.90—1.00), drobnica 0.55—0.60 (0.70—0.75), węgorz 2.20 (2.40—2.50), łosoś 10.00 (11.00).

Dowóz karpi wynosił 15.300 kg., ryby rzecznej i jeziorowej 56.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło ze śmietanki pasteryzowanej z mleczarń eksportowych w beczkach i blokach 2.90; wyborowe I gat. 2.80, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.90, deserowe mleczarskie II gat. 2.60, solone mleczarskie 2.50, osełkowe 2.20. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w hurcie (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.20 (1.50), II gat. 1.10 (1.40), III gat. 1.00 (1.25).

Mleko na miarę w hurcie 0,22 zł., w półhurcie 0.27 zł. za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania warzyw za 100 kg. w złotych: bób młody 15.00—18.00, cebula stara 13.00—16.00, fasola strączkowa zielona 80.00—90.00, żółta 75.00—90.00, groch strączkowy 35.00—45.00, pomidory budynkowe 250.00—265.00, II gat. 160.00—190.00, rabarbar 15.00—16.00, II gat. 8.00—10.00, szczaw 15.00—20.00, szparagi 160.00—170.00, II gat. 80.00—90.00, szpinak 20.00—30.00, ziemniaki młode 7.50—8.50. Za 100 sztuk lub pęczków buraki młode botwina 6.00—10.00, cebula młoda 5.00—7.00, II gat. 2.00—3.00, kalafiory 20.00—25.00, II gat. 10.00—12.00, kalarepa młoda 12.00—17.00, kapusta biała 7.00—10.00, włoska 8.00—10.00, koperek 17.00—20.00, marchew 10.00—13.00, ogórki gruntowe 7.00—10.00, pietruszka naciowa 13.00—17.00, pory 13.00—20.00, rzodkiewka 8.00—10.00, sałata 5.00—8.00, selery 17.00—20.00, szczypiorek 5.00—7.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu na 1.000 kg. w złotych: *len standaryzowany:* wyczeszki maszynowe 1.380—1.420, *len niestandaryzowany:* len trzepany Wołożyn 1.770—1.810, trzepany Miory 1.460—1.500, kądziel grodzieńska 1.540—1.580, targaniec moczony 900—940, targaniec Wołożyn 1.030—1.070.

IX. Nawozy sztuczne (w czerwcu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6% — 22.50, krystaliczny 21% — 23.10, wapnamon 15,5% — 16.90, saletrzak mielony 15,5% — 21,30, granulowany 15,5% — 22,60, saletra wapniowa 15,5% — 25,50, saletra sodowa 15,5% — 26,50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg brakujących do 10 ton dopłaco się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce — Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniaku dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz, względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1,600, kalimagnezja 900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.530, kalimagnezja 820;
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 740;
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie, kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 900

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16½ — 9,95, 18% — 11,20.
   b) superfosfat kostny: 16½ — 11,80, 18% — 13,25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$½ — 11,90; $^6/_{12}$% — 14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rol iczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 22.50—24.00, dąbrowiecki 22.50—24.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w czerwcu 1939 roku.

Cement zł 35.50 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka 23.00—25.00.

Żelazo za 100 kg: handlowe zł 32.00, bednarka 37.50.

w sposób tak radykalny, aby ogólno-światowa sytuacja zbożowa uległa znacznej poprawie.

CENY PSZENICY za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Buenos Aires	NewYork czerwona jaro-ozim.	Liverpool przeciet.	Hamburg Manitoba	Rotterdam	Przeciet. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	—	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35	—	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
„ 1935/36	16.59	21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
„ 1936/37	20.06	27.26	26.58	28.47	23.27	27.19
„ 1937/38	18.38	20.78	24.59	30.82	20.28	28.10
1938 r. 27-2. VII	13.66	17.78	21.88	—	17.65	26.79
1939 r. 15-20. V	9.27	18.72	13.71	16.31	10.58	22.45
22-27	9.74	19.01	13.65	16.21	10.66	22.50
29-3 VI	9.73	19.24	13.52	16.20	10.84	22.50
5-10	9.73	18.47	13.56	15.58	10.22	22.94
12-17	9.74	17.64	13.48	15.26	9.95	23.60
19-24	9.73	17.12	13.20	14.94	9.50	25.87
26-1 VII	9.74	17.30	12.73	14.78	.	28.65

W okresie sprawozdawczym międzynarodowe rynki zbożowe w bardzo słaby sposób reagują na wiadomości z dziedziny polityki. Ceny pszenicy na rynkach amerykańskich podniosły się znacznie w drugiej połowie maja, ale już w pierwszym tygodniu czerwca nastąpiło silne załamanie, przy tym spadły poniżej cen z początku omawianego okresu. Ceny na rynkach europejskich nie zareagowały na tę zwyżkę, gdyż była ona wywołana wiadomościami lokalnymi, a mianowicie obawami przed skutkami panującej tam posuchy; tendencja na wszystkich rynkach nadal utrzymuje się słaba.

Ceny żyta i owsa powtarzają wahania cen pszenicy.

Na rynkach krajowych ceny wszystkich zbóż mają tendencję mocną, dotyczy to zwłaszcza cen pszenicy, która jest poszukiwana i której ceny

CENY ŻYTA za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętn. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	14.21	12.66	10.07	14.44
„ 1934/35	—	13.77	12.22	14.97
„ 1935/36	—	12.40	11.23	13.07
„ 1936/37	—	22.74	21.85	21.19
„ 1937/38	15.06	17.52	23.66	21.85
1938 r. 27-2.VII	11.28	14.57	—	22.79
1939 r. 15-20.V	—	13.33	11.24	15.19
22-27	—	14.02	11.10	15.00
29-3 VI	—	14.04	11.14	15.00
5-10	—	14.13	11.24	15.12
12-17	11.10	14.95	11.18	15.20
19-24	9.84	13.71	11.06	15.38
26-1 VII	—	13.38	10.83	15.73

przekroczyły poziom z odpowiedniego okresu roku poprzedniego.

CENY OWSA za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa-Poznań
Przec. r. 1933/34	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35	18.88	12.15	15.49
„ 1935/36	11.72	13.60	14.84
„ 1936/37	18.25	14.97	19.75
„ 1937/38	11.74	14.93	20.64
1938 r. 27-2. VII	10.72	13.75	20.09
1939 r. 15-20	12.62	10.64	17.11
22-27	13.21	10.51	17.11
29-3 VI	13.19	10.52	17.11
5-10	13.17	10.57	17.44
12-17	13.30	10.51	17.34
19-24	12.62	10.39	18.27
26-1 VII	12.35	10.26	19.17

H. Himner.

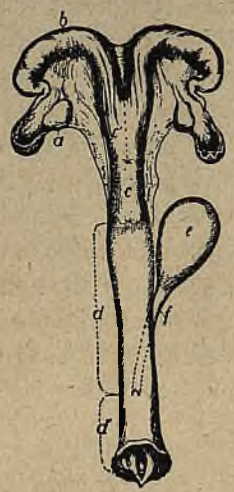
TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

O budowie i działaniu narządów rodnych krowy

Niepłodnością dojrzałego płciowo ustroju nazywamy jego niezdolność do rozmnażania się. Stan taki występuje zazwyczaj jako przejściowy, względnie uleczalny, albo jako stały, nieuleczalny.

Na ogół brak rozrodczości u krów występuje wskutek: 1) ujemnie oddziaływujących na ustrój zwierząt warunków złego ich bytowania, tj. wychowu, pielęgnowania i żywienia (czyli niekorzystnie kształtującej się konstytucji, o czym niżej), 2) zakłóceń okresowych czynności narządów rodnych i 3) zmian zaszłych w budowie narządów rodnych lub w strukturze ich tkanek pod wpływem stanów chorobowych. Czynniki

pierwszej grupy nazywamy zewnętrznymi albo konstytucjonalnymi, obu ostatnich — wewnętrznymi.



Rys. 1. Schemat układu rodnego krowy (2/5 nat. wielk.). Rysunek przedstawia stosunek wielkości poszczególnych narządów względem siebie; a — lewy jajnik, b — lewy róg maciczny, c — znajdująca się wewnątrz szyjka maciczna, c — przegradzająca wewnątrz ściana dzieli macicę na dwie części, będące przedłużeniem rogów macicznych; w ten sposób powstał pozorny trzon macicy, d — pochwa, d' — przedsionek pochwy, e — pęcherz moczowy, f — moczowód (wg. Ellenberger u. Baum Anat. d. Haust.).

Należy podkreślić, że wymienione czynniki pozostają między sobą w stałej wzajemnej zależności, np. zakłócenia okresowych czynności, zwykle występujące pod wpływem zaburzeń hormonalnych i nerwowych, wystąpić mogą również i pod wpływem zmian strukturalnych, powstałych wskutek chorób tkanek narządów lub też odwrotnie. Poza tym czynniki wewnętrzne są w stanie wywołać — prawie że bez wyjątku — tylko wtedy zaburzenia czy zmiany chorobowe, pociągające za sobą niepłodność, o ile już przedtem odpowiednie podłoża urobione zostaną w ustroju przez czynniki zewnętrzne, tj. osłabiające siły żywotne i odporność organizmu.

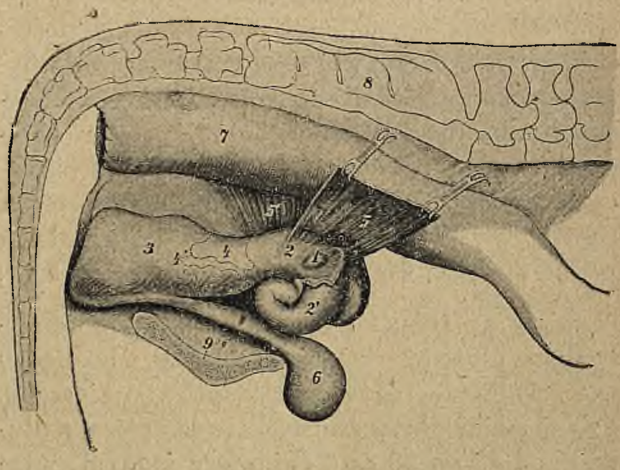
Aby dostatecznie móc ocenić nienormalne zjawiska, zachodzące w sferze życia płciowego krów i należycie ustalić ich przyczyny, a tym samym skutecznie się im przeciwstawić, należy przede wszystkim zapoznać się z najważniejszymi, normalnymi czynnościami narządów rodnych, do czego niezbędne znów będą pewne wiadomości o ich budowie anatomicznej.

Narządy rodne krów.

Układ (aparat) rodny składa się z pochwy, macicy, pary jajowodów i jajników (rys. 1).

Pochwa (rys. 1 — d, d' i rys. 2 — 3) jest to dość obszerna z boków spłaszczona rura, łącząca się z przodu z macicą, a w tyle z wargami sromowymi. Służy do wprowadzania płynu nasiennego (plemnii), a w chwili porodu jako droga wyjściowa dla płodu. Pochwa wewnątrz wyścielona jest skórzastą śluzówką, układającą się w liczne podłużne, poprzeczne i okrężne fałdy (rys. 3 -d). Znajdujący się w niej śluz jest przeważnie pochodzenia macicznego. Leżąca pod śluzówką mięśniówka zawiera obok gładkich włókien również i poprzecznie prążkowane. Ku tyłowi pochwa przechodzi bez widocznych granic w tak zwany przedsionek. Na dolnej jego ścianie zaznacza się ujście cewki pęcherza (rys. 2—6), a w bocznych znajdują się niewielkie i bez większego znaczenia gruczoły. Na zewnątrz ograniczają pochwę wspomniane już wargi, których śpiczasto zakończony kąt zawiera jamisty narząd-łechtaczkę.

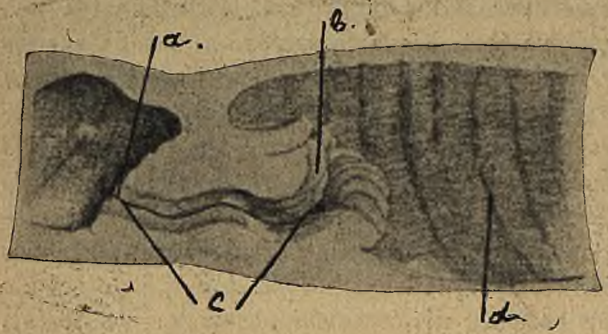
Macica (rys. 1 -c,c', b i rys. 2 -2,2'), jakby worek mięśniowy, służy do wzrostu i wydalenia zeń płodu. Tylna jej część oddzielona jest od pochwy silnym i twardym, około 8 — 10 cm długim tworem, szyjką maciczną (rys. 2 -4 i rys 3). Szyjka rozpoczyna się w pochwie jako stożkowate wzniesienie, usta maciczne (rys. 2—4 i rys. 3-b). Otwór ust prowadzi do kanału szyjki (rys. 2—4, i rys. 3-c), kończącego się w jamie macicz-



Rys. 2. Położenie układu rodnego krowy. 1 — prawy jajnik; tuż obok na prawo wężykowato przebiega pomiędzy nim a końcem rogu jajowód, 2 — pozorny trzon macicy, 2 — róg maciczny, 3 — pochwa, 4 — szyjka maciczna, wraz z przebiegającym pośrodku kanałem szyjki, 4 — usta maciczne, 5 — prawe wiązadła podtrzymujące jajnik, jajowód i macicę, 5' — to samo, lewe wiązadło 6 — pęcherz moczowy, 7 — odbytnica, 8 — —kość krzyżowa, 9 — kość łonowa, (wg. Ellenberger u. Baum Anat. d. Haust.).

nej (rys. 3-a). Kanał przebiega falisto. W normalnych warunkach i poza okresem popędu jest on szczelnie zamknięty. Tuż za wewnętrznym

otworem kanału szyjki, a najdalej w odległości 1 — 2 cm, macica dzieli się środkową ścianą na dwie jamy w postaci zwężających się ku końcowi rur, czyli na dwa rogi maciczne. Dopiero w koń-



Rys. 3. Przecięcie wzdłuż szyjki macicznej: a — wewnętrzny czyli maciczny otwór kanału szyjki macicznej, b — zewnętrzny albo pochwowy otwór kanału czyli usta maciczne, c — falisto przebiegający kanał szyjki macicznej, d — poprzeczne prążkowania na śluzówce pochwy. (wg Harms Geburtshilfe).

cowych swych częściach rogi wyraźnie rozchodzą się w postaci litery V (rys. 1). Macica oglądana z wierzchu nie zdradza niczym swego wewnętrznego podziału , gdyż rogi jej w kierunku doogonowym są wąsko obrośnięte wspólną powłoką (rys. 1). Powstały w ten sposób jakby trzon macicy jest tylko pozorny. Wewnątrz macica wyłożona jest śluzówką, zaopatrzoną w liczne i dobrze rozwinięte gruczołki oraz we właściwe tylko przeżuwaczom maleńkie wzniesienia w postaci brodawek. Brodawki te w czasie ciąży dochodzą do znacznej wielkości (rys. 4) jako tak zwane karunkuły maciczne. Mięśniówka macicy składa się z silnie rozwiniętych, podłużnych i okrężnych warstw. Z zewnątrz otacza macicę błona surowicza. Wiązadłem podtrzymującym jest tak zwane szerokie wiązadło maciczne (rys. 2 -5,5').

Jajowody (rys. 1 i 2) jako cieniutkie i żmijkowato ułożone rurki przebiegają pomiędzy wierzchołkami rogów macicznych i jajnikami. Są one mniej więcej grubości gęsiego pióra, a długości od 25 do 28 cm. Jajowody jednym swym końcem łączą się z zakończeniami rogów, a drugim, lejkowato rozszerzonym i zaopatrzonym na swych brzegach w postrzępione frędzelki, otwierają się do jamy brzusznej tuż obok jajników tak, że nawet część frędzelków zrasta się z nimi. Wewnątrz wysłane są jajowody śluzówką, pod którą znajduje się mięśniówka o podłużnych i okrężnych włókienkach; z zewnątrz otoczone są błoną surowiczą. Narządy te podwieszone są na wiązadełkach scalających się z szerokimi wiązadłami macicy.

Jajniki (rys. 1-a i rys. 2 -1), gruczoły produkujące komórki jajowe, są to twardawe, kulistoowalne, nieco z boków spłaszczone twory, około 3 cm długie, 2 cm szerokie i prawie tyleż grube. Zawieszone są na wiązadełkach (rys. 2—5), łączących się wspólnie i z wiązadłami jajowodów i macicy. Z wierzchu jajniki otoczone są nabłonkiem przypominającym z budowy śluzówkę. Na powierzchniach ich znajdują się w różnych stadiach będące twory gruczołowej działalności narządu, jak wysterczające ponad powierzchnię pęcherzyki, zawierające dojrzewające lub dojrzałe komórki jajowe, pozostałości po pęcherzykach pękniętych, wytwarzające się lub będące w rozkwicie ciałka żółte, wreszcie i te ciałka, które powstają przez uwstecznianie się ciałek żółtych.

Hormony jajników warunkują i normują przejawy życia płciowego.

Możnaby twierdzić, że wszystkie narządy (choć nie jest to w każdym wypadku ściśle stwierdzone) obok swej zasadniczej, wyraźnej funkcji, dla której służą, posiadają i dodatkową, a mianowicie oddziaływują w specjalny i celowy sposób na szereg innych narządów, a nawet i na swój własny. Oddziaływanie to występuje przez przedostawanie się do krwioobiegu wytwarzanych w narządach pewnych substancji chemicznych, t. zw. hormonów.

Wpływ hormonów może być dwojaki: pobudzający narząd do określonej czynności, albo tę czynność hamujący. Aczkolwiek działanie hormonu nastawione jest zasadniczo w jednym kierunku czynnościowym dla danego narządu, to jednak uboczny jego wpływ udziela się jednocześnie i innym narządom, a harmonijne i wza-



Rys. 4. Jedna z licznych brodawek czyli tak zwanych karunkuł, znajdujących się na śluzówce ciężarnej macicy, naturalnej wielkości. (wg Ellenberger u. Baum Anat. d. Haust).

jemne odziaływanie na narządy szeregu hormonów warunkować będzie prawidłowy przebieg całokształtu czynności ustrojowych.

Narządami o podobnych czynnościach będą w pierwszym rzędzie bliżej obchodzące nas jajniki.

Kształtują one i wydzielają na zewnątrz komórki jajowe, a poza tym produkują żeńskie hormony płciowe.

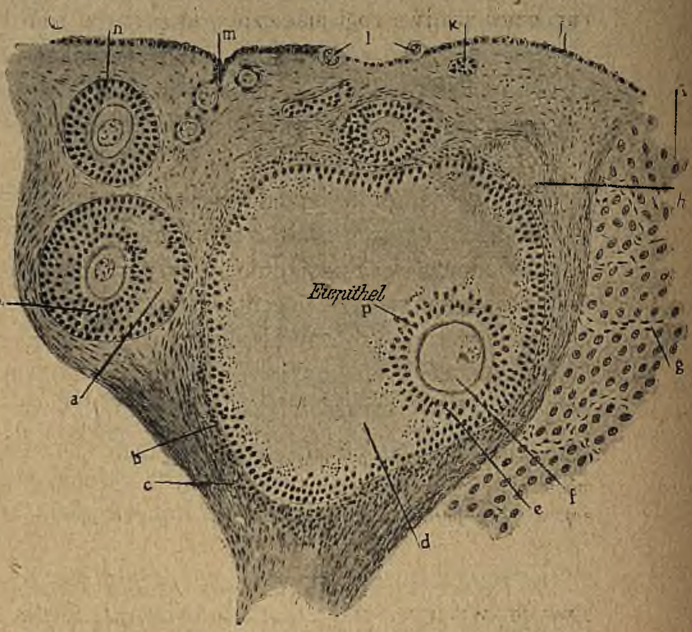
Hormonów wytwarzanych przez jajniki jest kilka. Wpływ ich na ustrój samicy jest bardzo wybitny. Niektóre z hormonów wydzielane są przez jajniki od pierwszych chwil życia ustroju i stale, aż do uwiądu starczego. Dają one początek kształtowaniu się, a następnie utrzymywaniu na poziomie wyraźnych różnic w budowie ciała, powstawaniu drugorzędnych cech płciowych i swoistej psychiki. Inne znów, pojawiające się dopiero po osiągnięciu dojrzałości płciowej i działające od chwili tej w mniej więcej regularnych odstępach czasu, są bodźcem do występowania normalnej, okresowej działalności jajników, pociągając za sobą przez oddziaływanie uboczne na jajowody, macicę i pochwę pojawienie się w nich okresowych zmian i czynności, co w rezultacie daje możność wystąpienia jajeczkowania, popędów aż do zapłodnienia, a dalej zapłodnienie i przetrwanie ciąży i porodu.

Jajniki jako gruczoły produkują komórki jajowe.

Na przekroju jajnika dają się zauważyć pomiędzy gąbczastej budowy beleczkami tkanki łącznej, mniej więcej wielkości od ziarnka maku do małego grochu, kulisto-owalne jamki albo pęcherzyki wypełnione cieczą. Mniejszych jeszcze jamek jest znacznie więcej, lecz nie są one już widoczne gołym okiem. Największe z nich są to dojrzewające pęcherzyki Graafa, zawierające wewnątrz ciecz, a w niej niewidoczną gołym okiem komórkę jajową. Im bardziej pęcherzyk staje się dojrzały, tym bliżej podsuwa się ku powierzchni jajnika, aż w końcu wystercza ponad nią i w chwili zupełnej dojrzałości pęka, a komórka jajowa czyli jajo wypada poza obręb jajnika. Rozwój pęcherzyków Graafa uzmysławia skrawek jajnika oglądany pod mikroskopem (rys. 5).

Jajo krów jest to kulista lub jajowata komórka, wielkości od 0.02 do 0.04 mm, składająca się z protoplazmy i umieszczonego w niej jądra. Protoplazma jajowa ssaków zawiera tylko nieznaczną ilość tworów ziarnistych — żółtka, materiału odżywczego dla przyszłego zarodka.

Zawiązki jaj w jajniku ukształtowane są już w życiu płodowym, natomiast stopniowo dojrzewają i wydobywają się na zewnątrz jako zdolne



Rys. 5. Rozwój pęcherzyków Graafa uwidoczniony na skrawku jajnika (suki) oglądanego pod mikroskopem: a i d — wnętrze dojrzewającego pęcherzyka wypełnione cieczą, b i c — otoczki pęcherzyka, f — dojrzewająca komórka jajowa, k, l, m, n. i o — różne stadia formującego się pęcherzyka, g, i — komórki i tkanka żółtego ciałka. (Ellenberger u. Günther Hist. d. Haust.).

do zapłodnienia dopiero po osiągnięciu dojrzałości płciowej zwierzęcia. Samiczka rodzi się więc z gotową już i to bardzo znaczną ilością przyszłych komórek jajowych. Stwierdzono, iż w jajniku tylko co urodzonej cieliczki jest ich ponad 200 tysięcy (więc w obu razem około pół miliona). W miarę jednak zbliżania się okresu dojrzewania organizmu ogromna ilość zawiązków jaj ginie tak, że np. u 15 — 20-miesięcznej jałówki znajduje się ich w każdym jajniku już od kilku do kilkunastu tysięcy. Z liczby tej dojrzewa w ciągu normalnych lat rozrodczych krowy już tylko kilkaset. Nie wszystkie dojrzałe jaja, rzecz prosta, ulegają zapłodnieniu, a nawet i nie wszystkie zapłodnione dochodzą do fazy uformowania potomnego ustroju; tych u krów będzie już zależnie od okoliczności, zaledwie kilka do kilkunastu.

(D. c. n.)

Lek. wet. Jan Urbański

Na okres pożniwny

W związku z okresem pożniwnym chcę poruszyć sprawę racjonalnych poplonów oraz zagadnienie uprawy rzepaku po kłosowych, jako jedne z najpilniejszych w tym okresie.

Okres żniw to jednocześnie okres wszczęcia prac polowych dla osiągnięcia „drugiego plonu" powstałego z poplonów. Jeszcze kilkanaście lat temu siew poplonów po życie uważany

był za pewnego rodzaju intensyfikację dawnego gospodarstwa i stosowany był przeważnie w większych i to postępowo prowadzonych warsztatach rolnych, a większość gospodarstw zadowalała się tylko wykonaniem podorywek, które, zwykle nieuprawiane, zrastały się w krótkim czasie w jeden step, porośnięty najprzeróżniejszymi chwastami.

Siew poplonów to przede wszystkim zapobieganie zachwaszczeniu się i zaperzaniu wykonanych podorywek, a następnie przysparzanie sobie paszy zielonej dla inwentarza, z czasem i zasilenie gleby w azot. Wyhodowanie łubinu pastewnego, czyli niegorzkiego jest moim zdaniem epokowym wynalazkiem dla rolnictwa, bo rozwiązuje pierwszorzędnie kwestię stosowania poplonów, dających czy dobrą paszę zieloną, czy materiał na kiszonkę i wzbogacających glebę w azot.

W Polsce większość gleb ma odczyn kwaśny względnie słabo alkaliczny — sprzyjający rozwojowi łubinu pastewnego; mniejszość gleb naszych to gleby więcej lub mniej — wapienne, na których uprawiać łubinu pastewnego nie można. Tam zastąpić go musimy w poplonach siewem innych roślin motylkowych, wymagających dużo wapnia, ale również i sporej ilości próchnicy Do roślin tych zaliczamy: wykę letnią, peluszkę, groch i bobik, dające doskonałą paszę zieloną zdatną również i na kiszonkę. Ujemną stroną tych roślin jest dość długi okres ich wegetacji, ich zawodność w razie suszy i dość wysoki koszt wysiewu na 1 ha. W ostatnich latach zaczęto u nas uprawiać wiele nowych roślin pastewnych, mających tę zaletę, że okres wegetacji ich jest krótki, że dają dużo masy zielonej, chętnie zjadanej przez inwentarz, ale jednocześnie mających ujemną stronę, że nie zasilają gleby w azot.

Projektując siew poplonów, należy się zastanowić, czy zależy nam w pierwszym rzędzie na otrzymaniu jak najszybciej paszy zielonej, czy też i na wzbogaceniu gleby w danym polu w azot. Jeżeli więc np. po sprzątniętym życie zamierzamy w roku następnym zasadzić okopowe na oborniku, to kwestia doboru roślin motylkowych w poplonach usunięta będzie na drugi plan, a zależeć nam tylko będzie na otrzymaniu dużej ilości w jak najkrótszym czasie paszy zielonej. W razie jednak, gdy po oziminach zamierzamy zasiać owies lub len na ziarno, pożądane jest zasiać poplon choć w pewnej części składający się z roślin motylkowych.

Ważną rzeczą jest również wykorzystanie stanowiska, posiadanego przez roślinę, po której siejemy poplon, np. jeżeli żyto zasiane było po koniczynie lub po mieszance motylkowych, lub wreszcie po ziemniakach na oborniku, to możemy być pewni, że na przeciętnej, średniej jakości glebie, poplon w postaci słonecznika z kukurydzą, malwy pastewnej lub nawet mieszanki motylkowych z niewielką domieszką jarych zbóż kłosowych da dobry zbiór zielonej masy. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy sprzątnięte żyto zasiane było po kłosowych, a więc gleba posiada mniejszą siłę nawozową. Wówczas na glebach lżejszych radziłbym stosować taką mieszankę w stosunku na 1 ha: łubinu pastewnego 100 kg, gorczycy żółtej 10 kg i gryki 6 kg, a to dlatego, że rośliny te, mało wymagające, najlepiej się w tych warunkach udadzą. Można również zasiać mieszankę ze 100 kg kukurydzy i 20 kg słonecznika na 1 ha i ciąć tę mieszankę stopniowo na sieczkę przed zakwitnięciem słonecznika. Malwę pastewną w ilości ok. 6 kg na 1 ha siać radzę jako poplon tylko na ziemiach zasobnych w próchnicę i będących w kulturze, bo tylko wówczas może ona dać dwa zbiory do późnej jesieni. Na glebach próchnicznych o dostatecznej ilości wilgoci można po życie flancować kapustę pastewną, mając naturalnie przygotowaną na ten okres odpowiednią rozsadę. W praktyce swej stosowałem nawet trawę sudańską jako poplon po życie z dobrym rezultatem, bo dała ona jeden duży pokos, a drugi mniejszy.

Rozpatrzmy teraz samą technikę upraw ściernisk i siewu poszczególnych roślin na poplony. Warunkiem koniecznym udania się poplonów przy normalnych warunkach atmosferycznych jest jak najszybsze wykonanie podorywki i natychmiastowe zasianie poplonu. Dlatego podorywkę należy wykonać jeszcze przed zwózką żyta do stodoły czy sterty, a więc między rzędami sztygów czy mendli stojących na polu. Należy zwracać uwagę na jak największą wydajność pracy pługów, wykonywanej nieraz kosztem opóźnienia zwózki zboża z pola, co w razie deszczów może spowodować sprzęt gorszej jakości ziarna, a nieraz i słomy. Na wydajność pracy pługów wpływa nie tylko szybki krok koni, ale i umiejętne rozorywanie powierzchni pola pomiędzy stojącymi rzędami sztygów. Jeżeli rzędy sztygów ustawione są w wymaganej od siebie odległości, co najmniej 25 — 30 metrów, to podorywkę można wykonywać indywidualnie na każdej kwaterze pomiędzy dwoma rzędami sztygów, bacząc jednak, aby t. zw. zagonka była przedtem rozorana tak, jak to czynimy przy głębokiej orce siewnej. W razie jednak ustawienia rzędów ze

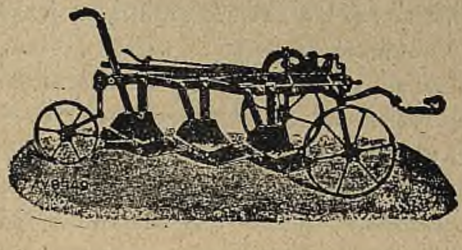
sztygami gęściej, a więc np. na 10 — 20 metrów, podorywkę należy wykonywać przez dwie kwatery do „ksibki" lub „odsibki" ze względu na pozostawienie mniejszej ilości bruzd. I w tym wypadku należy przed zapędzeniem zagonki rozorać ją w drugą stronę, aby pierwsza skiba nie padła na ściernisko, a na zoraną ziemię. Podkreślam, że rzędy sztygów powinny być ustawione idealnie równo i prosto, a międzyrzędzia powinny tworzyć równe prostokąty, bo tylko w ten sposób unikamy przy podorywce powstawania w środku lub przy końcach klinów zmniejszających wydajność pracy pługów.

Jestem przeciwnikiem stosowania kultywatorów, nawet dwa razy „na krzyż", zamiast podorywki po życie, gdyż ilość dni pracy konia na 1 ha będzie w sumie ta sama, a podorywka zawsze również zedrze ściernisko i lepiej usprawni ziemię. Orka przy podorywce powinna być wykonana starannie, bez pozostawiania „mijaków", powstałych przez „smyknięcie się" lemiesza pługa ze skiby, dzięki znajdującym się w glebie kamieniom. W wypadku takim należy pługiem zawrócić i miejsce opuszczone przeorać. Zasadą podorywki, tak jak zresztą każdej pracy polowej, powinna być precyzyjność jej wykonania, a następnie dopiero — szybkość.

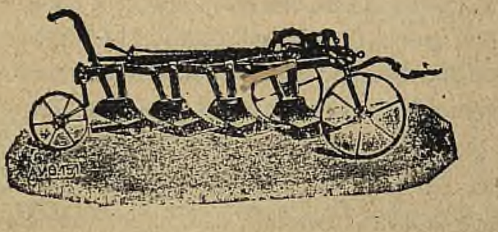
Na większych polach, przy pracy kilku pługów, orzących powierzchnię pomiędzy rzędami sztygów, należy pługi rozdzielać pojedyńczo na każde międzyrzędzie, wytwarzając tym pewnego rodzaju „wyścig pracy" i zapobiegając zatrzymywaniu się pługów przy ewentualnym defekcie jednego z nich, jak również przy wzajemnym mijaniu się, podczas wyorywania „wygonek".

Pole podorane powinno być natychmiast zbronowane, względnie, o ile ściernisko było czyste a ziemia utrzymana w kulturze i dobrze zorana, zaraz za pługiem kończącym podorywanie danej powierzchni pomiędzy rzędami powinien być uruchomiony siewnik rzędowy z ziarnem poplonu. Siewnik ten powinien, że tak powiem, gonić uciekające przed nim pługi. Wówczas otrzymujemy dużą wydajność pracy i ziarno wsiewamy w świeżą, niewyschniętą ziemię. Po siewniku puszczamy bronki posiewne, względnie brony półciężkie, o ile struktura gleby tego wymaga. Pożądane, aczkolwiek nie zawsze konieczne jest przywałowanie siewu gładkim, a w razie obecności pecyn — pierścieniowym wałem. Pozostałe poprzeczniaki, a przeważnie jeden, po którym wozy, zwożące zboże z rzędów dojeżdżają do sterty czy stodoły — orzemy później, razem z paskami, pozostałymi po zebranych rzędach sztygów i tak samo obsiewamy je danym poplonem.

Jeżeli podorujemy ściernisko już po całkowitym sprzęcie zboża, to na polach równych można orkę wykonać wkoło, przeorując na końcu lub przejeżdżając 2 — 3 razy kultywatorem narożniki orki występujące w formie krzyża. Jeżeli pole jest wydłużone lub z powodu swej wklęsłości po środku nie nadające się do podorywki wkoło, to powinniśmy starać się wykonać ją zawsze w poprzek przyszłej orki siewnej, zwracając uwagę na pogłębienie podorywki w miejscach starych bruzd, aby nawet płytką orką wyrównać zagłębienia po nich pozostałe. Za najlepsze narzędzia do podorywki uważam pług trzyskibowy (rys. 1), który wymaga siły dwóch średniej jakości koni, przy większej wydajności jego pracy w porównaniu do dwuskibowca, który mniej kruszy skibę i więcej ją sztorcuje, co przyśpiesza wysychanie zoranej powierzchni ziemi, albo czteroskibowy na 3 konie (rys. 2).



Trzyskibowiec UDSPC.



Czteroskibowiec UVSPC.

W praktyce swej spotkałem się kilka razy z siewem poplonu (łubin gorzki z peluszką) wprost na sciernisko rzutowo (ręcznie), a potem przyoranie go płytko pługami. System ten propaguje p. Wojciech Wyganowski w jednym z ostatnich numerów „Gazety Rolniczej", uznając go za najlepszy sposób siewu poplonów. Moim zdaniem jednak sposób ten, naturalnie tylko przy siewie ziarna roślin motylkowych, wymagających głębokiego przykrycia, nie może być stosowany na ziemiach ciężkich, gdzie nawet podorywka nie może być precyzyjnie wykonana, bo pług często zapuszczany jest głębiej, aby się nie smykał i nie wyskakiwał ze skiby. Przy siewie

zaś roślin pastewnych nienoszących głębszego przykrycia sposób ten musi być zupełnie wyeliminowany.

Przejdźmy teraz do samej techniki siewu poplonów. Siewnik powinien być dokładnie ustawiony na wysiew takiej ilości ziarna, jaką przeznaczyliśmy na zasiew jednego ha. Stwierdzanie po wykonaniu obsiewu, że „wysiało się trochę więcej" lub „trochę mniej", niż było przeznaczone, powinno raz na zawsze zniknąć z języka rolników. Niedokładny, np. za duży wysiew powoduje nie tylko stratę ziarna, ale i mniejszą wegetację roślin, a za mały wysiew sprzyja rozwojowi chwastów. Na poprzeczniakach pola ubitych zwykle kopytami koni i kołami nawracającego siewnika, przed ich zasianiem, powinna przejść brona ciężka, a czasem nawet kultywator, aby spulchnić powierzchnię pola. Przed siewnikiem powinny być wyzbierane wszystkie kamienie i wywiezione z pola.

Reasumując powyższe, stwierdzam, że jeżeli właściciel, czy kierownik danego warsztatu rolnego patrzy na pracę żniwną, podorywki i siew poplonów okiem rutynowanego rolnika, to tak zorganizuje i dopilnuje tych prac, że nie będzie nic zmarnowane z pracy ludzi i koni, jak również z przeznaczonego na siew ziarna i tylko wówczas może spodziewać się wyprodukowania dużej masy zielonej w poplonach. W roku obecnym jest to zagadnienie niezmiernie ważne, bo zdobycie tanim kosztem zielonej paszy na karmę dla inwentarza może pozwolić na zaoszczędzenie sporej ilości ziemniaków, które, być może, potrzebne będą w niedalekiej przyszłości na wyżywienie armii i ludności cywilnej naszego kraju.

Z kolei przechodzę do omówienia sprawy rzepaku. Do niedawna jeszcze rolnicy uprawiający rzepak zimowy uważali za konieczność siew jego po koniczynie czerwonej, jako jedynie możliwym dla niego przedplonie. Istotnie, koniczyna jest dla rzepaku tak jak w ogóle dla wszystkich ziemiopłodów doskonałym stanowiskiem, ale podraża produkcję rzepaku przez stratę drugiego jej pokosu skutkiem wszczęcia uprawy mechanicznej pod rzepak. Następnie przy siewie rzepaku po koniczynie nie mamy możności powiększenia areału obsiewu pszenicy, która po koniczynie z dodatkiem nawozów pomocniczych zawsze da dobry plon.

Dlatego wprowadzałem w szeregu lustrowanych przeze mnie gospodarstw siew rzepaku po mieszankach motylkowych, sianych na ziarno, lub na paszę zieloną, a przede wszystkim siew po roślinach kłosowych, a więc po życie i po jęczmieniu. W praktyce swojej spotykałem się z gospodarstwami stosującymi takie płodozmiany, które jasno wykazywały ich nieracjonalność i brak przeprowadzenia kalkulacji gotówkowej. Weźmy np. gospodarstwo, które nie ma odpowiedniego do swego obszaru gruntów ornych i intensywności gospodarczej kontyngentu buraczanego, które jest położone daleko od stacji kolejowej, lub większego miasta, przedstawiającego rynek zbytu na ziemniaki, gospodarstwo, które nie posiada plantacji nasion roślin okopowych, a które przecież dla utrzymania podstawowych zasad sterkoryzacji, pragnie i może wynawozić obornikiem ¼, a często i ⅓ część areału swych pól. Czy nie będzie tutaj aktualną sprawą siew rzepaku zimowego po życie na oborniku i tym sposobem zmniejszenie obszaru uprawy nie rentujących się ziemniaków, a jednocześnie wprowadzenie lub zwiększenie produkcji rzepaku, którego nasienie, jak dotychczas, zawsze jest w dobrej cenie?

Weźmy przykład inny: gospodarstwo prowadzone intensywnie, z dostateczną ilością łąk i z dobrym lucernikiem, zaspokajającym potrzebę zielonki na okres letni i jesienny. Czy gospodarstwo to koniecznie musi uprawiać koniczynę czerwoną, aby tylko po niej zasiać rzepak ozimy? Czy ta koniczyna nie jest w istocie złem koniecznym dla danego gospodarstwa? I tutaj siew rzepaku po życie staje się sprawą aktualną, a wyeliminowanie z rotacji pól koniczyny zwiększy produkcję zbóż, a więc i słomy, której należy sobie w ten sposób dorobić i wyrównać nią stratę, jaką powoduje w bilansie słomy — rzepaczanka.

Weźmy przykład trzeci: gospodarstwo intensywne, z niewielką ilością łąk, zmuszającą zabezpieczać sobie brak siana łąkowego sianem z koniczyny, gospodarstwo mające możność uprawy większego areału pszenicy, dla której ma słabe stanowiska po zbożach jarych, lepsze po niewielkiej ilości mieszanek motylkowych, a to najlepsze, po koniczynie, wyłączone jest pod uprawę rzepaka zimowego. Zachodzi teraz pytanie, czy pozbawienie pszenicy najlepszego stanowiska po koniczynie oraz skasowanie drugiego pokoju koniczny — w związku z wszczęściem uprawy pola pod rzepak — wytrzymuje kalkulację i czy ewentualna zwyżka plonu rzepaku, zasianego po koniczynie na oborniku, wyrówna w gospodarstwie straty pozostałe z mniejszego plonu pszenicy i wyzbycia się sprzętu drugiego pokosu koniczyny? Na to pytanie odpowiedzieć mogę z całym przekonaniem,

opartym na kilkuletnim doświadczeniu, że przeciętna zwyżka plonów rzepaku zasianego po koniczynie nie wyrówna nigdy tych strat, jakie powyżej przedstawiłem! Dlatego siew rzepaku po życie na oborniku będzie tutaj ze wszech miar godny polecenia, bo przede wszystkim pozwoli nam zebrać dwa pokosy koniczyny, po której możemy zasiać pszenicę, rokującą nam zawsze przy zastosowaniu nawozów pomocniczych potasowych i fosforowych — wysokie plony. Dalej, co bodaj jest najważniejsze, stwarzamy w następnym roku nowe stanowisko dla pszenicy po rzepaku i w ten sposób zwiększamy jej areał obsiewu na dobrych stanowiskach.

Ujemną stroną siewu rzepaku po życie jest konieczność ześrodkowania całej siły sprzężajnej i rąk roboczych przy uprawie pola pod rzepak wówczas, kiedy mamy w pełni żniwa, a więc maksymalne zapotrzebowanie robocizny ręcznej i konnej. Należy wówczas znaleźć jakiś „modus vivendi", który by pozwolił bez uszczerbku dla prowadzenia prac żniwnych na zajęcie się uprawą i nawożeniem pola pod rzepak. A więc gospodarstwa przeznaczające pod siew rzepaku pole z żytem dość odległe od swych zabudowań, czyli zbiornika obornika, powinny obornik wywieźć wcześnie, np. w maju lub w czerwcu, na wysokie pryzmy, mocno udeptane, lub przykryte cienką warstwą ziemi, a najlepiej warstwą prószu torfowego. Miejsce pod pryzmy należy wybrać na polu rosnącego żyta, wykaszając niewielką jego powierzchnię w tym miejscu, gdzie ma być obornik zakompostowany. Ułatwia to później jego rozwożenie na polu, bo wymaga mniejszej ilości sprzężaju. Pożądane jest nawet o 2 - 3 dni wcześniej skosić i zestawić w sztygi żyto, aby móc jak najprędzej przystąpić do podorywki względnie do rozwiezienia, wprost na ściernisko, obornika i płytkiego jego przyorania. Wskazane jest bowiem najpierw płytko przyorać obornik, a dopiero później w pierwszych dniach sierpnia wykonać t. zw. „odwrót", czyli orkę głęboką, przedsiewną i to możliwie w poprzek pierwotnej podorywki. Przekonałem się, że stosowanie obornika „pod korzeń" rzepaku, a więc przy orce siewnej, nie daje dobrych rezultatów, a jednocześnie nie pozwala wykonać orki siewnej na wymaganą głębokość ok. 20 cm. z obawy zbyt głębokiego przyorania obornika. Obornik przyorany w podorywce, a później przeorany głęboko podczas orki siewnej, prędzej ulega rozkładowi i staje się łatwiej przyswajalny dla młodych roślin rzepaku.

Niektóre gospodarstwa stosują uprawy rzepaku po jęczmieniu jarym, który, będąc uprawiany po okopowych, stwarza lepsze stanowisko dla rzepaku aniżeli żyta, sianego przeważnie po zbożach jarych. Z tych względów można nie nawozić pola po jęczmieniu obornikiem, a zastosowawszy tylko jak najszybszą, a więc między stojącymi rzędami sztygów jęczmienia podorywkę— wykonać później orkę siewną z dodaniem nawozów pomocniczych w ilości: 3 - 4 q 20% soli potasowej i 2 - 2,5 q superfosfatu amoniakalnego $^{9}/_{12}$%, lub takiej samej ilości supertomasyny azotniakowanej w stosunku na 1 ha. Można również zastosować przy tej samej dawce soli potasowej dawkę 1 - 1,5 q azotniaku i 2 q superfosfatu 16 - 18% zwykłego w stosunku na 1 ha.

Przysłowiowa „żarłoczność" rzepaku przejawia się również i w zapotrzebowaniu wapna, więc o ile w danym polu stwierdzono brak tego składnika, należy zastosować odpowiednią dawkę wapna palonego — mielonego (tlenek wapnia) w ilości 6 - 8 q na 1 ha i najlepiej rozsiać go wprost na ściernisku przed podorywką. Stosowanie wapna na wykonaną już orkę siewną komplikuje nieraz siew nawozów fosforowych, nie mogących się stykać z nawozami wapiennymi.

Uprawa rzepaku po jęczmieniu nie wprowadza zamieszania podczas robót żniwnych, bo wymaga tylko szybkiego wykonania podorywki, względnie rozsiania nawozów wapiennych, natomiast nie rozwiązuje zagadnienia stworzenia dobrego stanowiska dla pszenicy. Biorąc bowiem pod uwagę, że gospodarstwo nastawione na produkcję pszenicy względnie rzepaku, ma możność wynawożenia pól co trzy lata, stanęlibyśmy przed problemem zmiany zasad sterkoryzacji, w postaci przesunięcia o rok później nawożenia obornikiem pola po sprzątniętym w roku przyszłym rzepaku, które, gdyby było obsiane żytem lub nawet pszenicą, stanowiłoby teren do nawożenia obornikiem pod okopowe. Z tych względów wskazane jest wykorzystać pole po sprzątniętym rzepaku uprawą różnych poplonów, mogących nam dać do późnej jesieni materiał na zielonkę i kiszonkę, po czym wynawozić pole obornikiem pod przyszłe okopowe. Podkreślam jednak, że na bogatej w próchnicę glebie, przy zastosowaniu pełnego nawożenia pomocniczego, możliwa jest uprawa po rzepaku, zasianym po jęczmieniu — pszenicy, z tym jednak zastrzeżeniem, że zubożenie danego pola o jedną dawkę obornika będzie wyrównane w latach przyszłych.

O ile siew rzepaku po życie nie zmniejszy w gospodarstwie ilości słomy, to uprawa rzepaku po jęczmieniu zamiast żyta, spowoduje zawsze

zmniejszenie globalnej ilości słomy i z tym każdy rolnik liczyć się musi, aby wprowadzając uprawę rzepaku nie naruszyć tym równowagi gospodarstwa, tak w ziarnie zbóż kłosowych, jak i w słomie. Dodatnią stroną siewu rzepaku zamiast żyta, po jęczmieniu, jest bezsprzecznie kalkulacja gotówkowa, przemawiająca na korzyść drogiego ziarna rzepaku, przy taniej i nieustabilizowanej dotąd cenie żyta. Przyjmując np. przeciętny plon żyta po jęczmieniu na 16 q z ha i przeciętny plon rzepaku po jęczmieniu nawet tylko na 10 q z ha — różnica będzie zawsze na korzyść rzepaku (dla żyta 16 q $\times$ 16 zł = 256 zł, dla rzepaku 10 q $\times$ 45 = 450 zł.).

Przejdziemy teraz do mechanicznej uprawy gleby i techniki siewu rzepaku. Tak podorywka ścierniska, względnie płytka orka przykrywająca obornik jak i orka siewna — musi być wykonana jak najdokładniej i jak najstaranniej. Ponieważ rzepaku nie siejemy nigdy na glebach podmokłych, przeto orka siewna powinna być wykonana „na płask", bruzdy jej starannie zarównane, aby pole przedstawiało idealną płaszczyznę. Orka siewna wykonywana zwykle w pierwszych dniach sierpnia, a więc w okresie dużej operacji słońca i dość silnych wiatrów, powinna być zaraz za pługami, zawłókowana względnie zabronowana, aby powierzchnia gleby nie wysychała. Jeżeli pole zostało zorane na krótko przed siewem rzepaku, należy je zwałować ciężkim wałem, aby zapobiec za głębokiemu umieszczaniu w ziemi ziarna, rzepak bowiem nie znosi głębokiego przykrycia, które normalnie wynosi 2 - 3 cm. Z tych względów wskazane jest nawet umieścić za przodkiem siewnika, a przed jego rurkami wysiewnymi dwie małe bronki posiewne, zajmujące całą szerokość siewnika, lub dwie małe włóki, zrobione z pojedyńczych kawałków szyn kolejki polowej, aby nimi zarównać ślady kopyt koni ciągnących siewnik. Ziarno rzepaku bowiem umieszczone w zagłębieniu tych śladów i zabronkowane później bronką posiewną będzie miało już słabe wschody, a często zupełnie nie wzejdzie, będąc za głęboko w ziemi umieszczone. Stąd powstają często przepusty w rzędach rosnącego rzepaku, które tylko tą przyczyną być mogą wytłumaczone.

Rzepak jest rośliną „okopową", choć nie wytwarza kłębów, a tylko ziarno. Należy go przeto siać tylko siewnikiem rzędowym, aby móc wykonywać później prace pielęgnacyjne w postaci uprawy międzyrzędzi. Jeżeli gospodarstwo nie posiada wielorzędowego bardzo precyzyjnego w pracy wypielacza, to radzę siać rzepak „pasowo", po dwa rządki w odległości 12 - 15 cm od siebie i o odległości 35 - 40 cm pomiędzy tymi podwójnymi rzędami. Pozwoli to na obredlanie rzepaku jednokonnym wypielaczem „Nowa Oszczędność", lub nawet zwykłym radłem od ziemniaków z odjętymi skrzydłami. Wysiew rzepaku na 1 ha siewnikiem rzędowym waha się od 10 - 15 kg w zależności od gleby i jakości ziarna siewnego. Podkreślam, że pierwszym warunkiem przy uprawie rzepaku zimowego jest wczesny jego siew, a więc pomiędzy 15 - 20 sierpnia.

Brak stabilizacji cen na ziarno zbóż kłosowych, a dość wysoka, przy niewielkich na ogół wahaniach, cena ziarna roślin oleistych, którego zapotrzebowanie wewnątrz naszego kraju wzrasta z każdym rokiem, powinna i musi zachęcić rolników do uprawy przede wszystkim rzepaku zimowego, o ile naturalnie ich warsztaty rolne posiadają po temu odpowiednie warunki glebowe i nawozowe. Ryzyko przy uprawie rzepaku jest stosunkowo niewielkie, bo w najgorszym razie, jeżeli rzepak wymarznie, można pole po nim obsiać wiosną rzepakiem letnim, makiem lub lnem na ziarno, tracąc w tym wypadku tylko wartość wysianego ziarna rzepaku, która jest niewielka.

Rzepak zasiany na oborniku po życie, względnie bez obornika po jęczmieniu, da nam zawsze dochód brutto powyżej 400 zł z hektara, a więc jest jedną z tych niewielu roślin uprawianych w gospodarstwach rolnych, które przynoszą duże dochody netto. Pamiętać przy tym należy, że zwiększenie uprawy i produkcji rzepaku spowoduje powiększenie produkcji kuchów rzepakowych, cennej paszy dla krów i cieląt, a przede wszystkim, co w chwili obecnej jest bodaj najważniejsze, zwiększenie areału pól obsianych rzepakiem powiększy produkcję oleju rzepakowego, potrzebnego dla motoryzacji naszej armii.

K. Smoczyński.

NA JESIEŃ BRYKIETY W KAŻDEJ HURTOWNI SOLI

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom, brykiety solne na lizanki dla inwentarza i zwierzyny wprowadzane są stopniowo do poszczególnych województw. W maju brykiety otrzymały województwa: lubelskie, krakowskie i poznańskie. W ciągu lipca brykiety otrzyma woj wództwo pomorskie i wileńskie. Do końca jesieni, to jest przed ostatecznym przejściem na żywienie stajenne, kiedy zadawanie soli jest szczególnie pożądane, brykiety otrzymają prawdopodobnie już wszystkie województwa.

W kolejności dostarczania hurtowniom soli brykietów Dyrekcja Polskiego Monopolu Solnego kierowała się istotnymi potrzebami rolnictwa, przydzielając brykiety tym hurtowniom, które miały zawsze zapotrzebowanie na sól kruchową na lizanki.

Na zakończenie dodamy, że brykiety spotkały się z przychylnym przyjęciem u rolników, którzy stwierdzają zgodnie, że brykiet jest ekonomiczniejszy od soli kruchowej i chętnie przez zwierzęta lizany.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Zagadnienie domów społecznych w Polsce

W życiu społecznym co pewien czas dojrzewają coraz inne nowe problemy, domagające się wyraźnego określenia i ustalenia w całokształcie działalności społecznej. Takim problemem, dojrzałym w Polsce do tego, aby się nim poważnie zająć, jest sprawa domów społecznych. Zagadnieniem tym zajmuje się wprawdzie kilka organizacji, mimo to jednak sprawa ta nie stoi na poziomie zadowalającym. Chcąc jednak zagadnienie to zobaczyć możliwie jasno, cofnijmy się wpierw do przeszłości.

Pierwsze domy społeczne inaczej zwane ludowymi powstały w 19-ym wieku; twórcami ich byli reformatorzy: St. Staszic, Brzostowscy i inni. Szerszego jednak zastosowania nie znalazły w owych czasach, do czego przyczynili się niewątpliwie zaborcy, jak również niski poziom kulturalny mas wiejskich. Dopiero na początku 20-go wieku ten typ instytucji społecznej poczyna coraz bardziej liczebnie rosnąć. Życie kulturalno oświatowe, znajdujące swój wyraz w różnych organizacjach społecznych, przyczyniało się do powstawania domów ludowych. Szczególnie działalność niepodległościowa wywarła duży wpływ na powstawanie domów ludowych, w których prowadzona jest w tym czasie szeroka akcja uświadamiania narodowego wśród ludu polskiego. Po odzyskaniu niepodległości spętane więzami ciemięzców życie społeczne rozpręża się w wielkiej działalności społecznej. W ślad za rozwijającym się życiem społecznym mnożą się domy społeczne.

Rozwój tej instytucji społecznej najlepiej uwidoczniają nam następujące liczby: do roku 1900 powstało w Polsce 45 domów, od 1900 — 1910 około 400, 1910 — 1920 r. około 350, 1920 — 1930 r. około 2.140 i wreszcie od 1930 — 1933 r. około 1320 [1]). Jak widać z powyższego, nasilenie akcji budowy domów społecznych wzrasta w miarę zbliżania się do dzisiejszych czasów, dochodząc w ostatnich latach do liczby około 440 rocznie.

A teraz zastanówmy się, jak to zagadnienie wygląda obecnie. Mały Rocznik Statystyczny podaje, że w Polsce według obliczeń z 1933 roku jest 927 domów ludowych, tymczasem Komisja Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R. opublikowała dane, z których wynika, że jest ich 5370. Skąd ta rozbieżność? Otóż okazuje się, że liczba podana przez Główny Urz. Statyst. opiera się na danych uzyskanych z kwestionariuszów nadesłanych dobrowolnie przez zarządy domów ludowych. Domy ludowe, które nie nadesłały kwestionariuszów, nie zostały wzięte pod uwagę i stąd wykazano tak małą cyfrę domów w Polsce.

Statystyka sporządzona przez Komisję Domów Ludowych opiera się, na wykazach nadesłanych przez instruktorów oświaty pozaszkolnej inspektoratów szkolnych. Dane te wykazują liczbę 5370 domów ludowych, co istotnie bliskie jest prawdy. Wartość materiałów, na których oparł G. U. S. swoje obliczenia, mogą mieć duże znaczenie nie tyle odnośnie stanu liczebnego, ile poznania ich jakości i przydatności w życiu społecznym.

Ważną jest także sprawa liczebności domów społecznych w poszczególnych terenach Polski, oraz ich przynależność organizacyjna. Najlepiej sprawę tę zilustruje nam niżej podana tabela:

DOMY SPOŁECZNE W POLSCE na dzień 1 czerwca 1937 r.

Województwo	Ogółem	W mieście	Na wsi	Domy ludowe należące do: Straży Pożarnej	T-wo Dom. lud. społ. lub kilku organizacji	Parafii	T. S. L.	Samorządu	Organizacji młodzieżowych	Kółek Rolniczych	Mniejszości	Różne niepodane	Wykończone	Niewykończone
Polska . . .	5370	692	4678	1114	929	708	409	360	296	176	466	912	4828	542
woj. centralne . .	2112	697	1815	946	495	312	—	55	44	13	—	247	1911	201
„ wschodnie . .	420	65	355	59	186	56	—	1	45	1	—	72	364	56
„ zachodnie . .	568	147	421	45	16	212	—	12	53	6	—	224	555	13
„ południowe .	2270	183	2087	64	232	128	409	292	154	156	466	369	1998	272

*) „Dom społeczny rok 1939" pod red. T. Więckowskiego wyd. Książnicy dla roln. C. T. O. i K. R.

Jak nam powyższa tabela wskazuje, największe nasilenie domów społecznych widzimy w województwach południowo - wschodnich (2270), następnie idą woj. centralne (2112), zachodnie (568) i w końcu woj. wschodnie (420). Dużą liczebność domów społecznych w woj. południowych należy przypisać ożywionemu życiu społecznemu, co spowodowane zostało ścieraniem się dwu narodowości, polskiej i ukraińskiej. Podana liczba 466 domów społecznych mniejszości narodowej, występująca w tych województwach, wydaje się zbyt mała. Spowodowane to pewnie zostało trudnościami sporządzenia dokładnego wykazu przez inspektoraty szkolne, nie mające widocznie dokładnej ewidencji w tym zakresie, a one właśnie sporządziły wykazy, na których oparto powyższe wyliczenia. Ze strony polskiej najliczniej występują tu domy Towarzystwa Szkoły Ludowej, w których prowadzona jest pionierska praca oświatowa o dużym dynamiźmie. Najwięcej tutaj także w stosunku do grup innych województw znajduje się domów społecznych samorządu terytorialnego; wynikło to prawdopodobnie stąd, że budynki gmin po zlikwidowaniu gmin jednostkowych zamieniano często na domy społeczne.

Następne pod względem liczebności domów społecznych idą województwa centralne. Dominującym typem jest tutaj dom straży pożarnej, czyli tzw. remiza lub strażnica (946 d. sp.). Tak duży rozwój tej instytucji w tej części kraju wiąże się niewątpliwie z czasami niewoli, kiedy to ochotnicza straż pożarna posiada względną swobodę w organizowaniu się i rozwijaniu swej działalności. Poza strażą pożarną pokaźną liczbę, bo 312 domów, posiadają parafie, są to tzw. domy parafialne, lub katolickie, często także salami parafialnymi zwane. Duża ich liczba wiąże się z działalnością księży katolickich, oraz dużą liczebnością organizacji katolickich. Pośrednie miejsce pod względem liczebności między strażackimi a parafialnymi zajmują domy międzyorganizacyjne (495 d. sp.). Są to domy kilku organizacji, najczęściej zrzeszonych dla tego celu w specjalnym stowarzyszeniu pod nazwą: Towarzystwo Domu Ludowego lub Społecznego. Województwa zachodnie i wschodnie posiadają najmniej domów społecznych, a poza tym ich przynależność organizacyjna nie jest tak zróżnicowana, jak w województwach centralnych. W zachodnich woj. występują domy katolickie, we wschodnich zaś straży pożarnej i międzyorganizacyjne.

Powyższa pobieżna charakterystyka domów społecznych wykazuje dobitnie, że problem ten w Polsce nie jest zagadnieniem oderwanym, lecz silnie związanym z życiem społecznym. Ruchy społeczne, życie organizacyjne, dynamika życia społecznego, to wszystko oddziaływuje na dom społeczny.

A teraz należy z kolei zastanowić się nad tym, ku czemu w tej dziedzinie kroczymy i jakie w tym zakresie przejawiają się w życiu społecznym tendencje rozwojowe. Po wnikliwszej analizie bez trudu można spostrzec, że przyszłościowym typem domu społecznego jest dom międzyorganizacyjny. Po okresie, który charakteryzuje się przerostem organizacyjnym na wsi (np. organizacje młodzieżowe), kiedy w egoistycznym patriotyzmie poszczególne organizacje budowały sobie własne domy społeczne, nie pozwalając przeważnie innym organizacjom z nich korzystać, obecnie zwycięża idea współdziałania, co wyraża się w budowie wspólnego domu społecznego. O tej sprawie tak pisze T. Więckowski w książce pt. „Dom Społeczny" str. 174. — „Dziś w Niepodległej Polsce daje się wyczuć nowe tendencje. Na wsiach i w małych miasteczkach powstają domy społeczne wznoszone wysiłkiem całej zorganizowanej gromady wiejskiej lub małomiasteczkowej, mające służyć nie jednej, ale wszystkim organizacjom. Znajdzie się w nim oprócz urządzeń kulturalno oświatowych jak czytelnia, biblioteka, świetlica, sala teatralna, także i pomieszczenie na sklep spółdzielczy, ognisko matki i dziecka itp. Takie domy wpływają wychowawczo na środowisko, szerzą kulturę, kształcą instynkt społeczny, poczucie tolerancji, znika zawiść między organizacjami, a gromada zespolona więzami wspólnych poczynań kroczy śmiało naprzód. Dom społeczny wystawiony gromadzkim wysiłkiem staje się, jak pragnął tego W. Orkan, domem rodziny wsiowej, wzajemnie sobie pomagającej i wspólnym wysiłkiem tworzącej lepszą przyszłość wsi".

Dom taki, w różnych dzielnicach Polski różnie nazywają, np. dom ludowy, świetlica, narodowy, chłopski itp. Spowodowane to jest niejednakowymi poglądami politycznymi, odrębnymi warunkami socjalnymi itd. Zasadniczo nie jest rzeczą istotną, jak się taki dom będzie nazywał, lecz czy spełnia zadanie, dla którego został wzniesiony, t. zn. czy ogniskuje życie społeczne, organizacyjne, oświatowe i towarzysko kulturalne danego środowiska. O powyższej sprawie czytamy w książce pt. „Dom Społeczny" str. 5. „Dla określenia tego typu domu przyjęliśmy nazwę dom społeczny, a nie ludowy, gdyż gospodarzy

w nim już w pewien celowy sposób ukształcona społeczność, a nie lud rozumiany jako niższa, potrzebująca opieki z zewnątrz, klasa społeczna. Nie znaczy to jednak bynajmniej, abyśmy zwalczali takie nazwy domów jak ludowy, narodowy, chłopski itp., uważamy jedynie, że pojęcie dom społeczny jest szersze, a w nazwie trafniejsze".

Zagadnieniem domów ludowych zajmuje się od dawna w Polsce Komisja Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R. założona w 1918 r. przy ówczesnie działającym Centralnym Związku Kółek Rolniczych. Praca jej ogranicza się przeważnie do działalności instrukcyjno - poradnianej. Dużą zasługę Komisja ta położyła w dziale wydawniczym, gdyż przez swe wydawnictwa propagowała myśl budowania domów połecznych, oraz dostarczała wzorów z zakresu planów, urządzeń wewnętrznych, form organizacyjnych, pracy wewnętrznej. Oprócz wyżej wymienionej Komisji zagadnieniem tym od strony społecznej interesowało się Towarzystwo Szkoły Ludowej w b. Galicji, Kuratorium budowy kościołów, kaplic i domów ludowych w Tarnopolskim, oraz w wąskim stosunkowo zakresie centrale poszczególnych organizacji społecznych.

Ostatnio sprawą tą od strony władz zainteresował się Komitet do Spraw Kultury Wsi, w w wyniku czego ukazał się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 22 z dn. 31 lipca 1938 r. okólnik ministra Spraw Wewn., o organizacji i budowie domów społecznych (ludowych) do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych Okólnik ten stwarza ogólne ramy dla działalności w tej dziedzinie, nie wprowadzając czynnika przymusu. Między innymi czytamy w nim „Domy społeczne, żeby mogły spełniać należycie swoją rolę w życiu wsi, nie mogą być ogólnie w postaci jakiegoś szablonu wszystkim środowiskom wiejskim narzucone, przeciwnie, powinny być przede wszystkim dorobkiem moralnym i materialnym danego środowiska". Widać więc z tego, że zagadnienie domów społecznych ma się opierać przede wszystkim o siły społeczne samego środowiska z pominięciem odgórnych nacisków, co wydaje się przy tego rodzaju działalności zupełnie słuszne.

Okólnik ten kładzie także na samorządy obowiązek niesienia finansowej pomocy na budowę domów społecznych, co ze wszech miar należy uznać za pożyteczne, gdyż fundusze zebrane przez organizacje społeczne są niewystarczające na to, aby powstawały większe domy. Ważny jest także 11 punkt tegoż okólnika ustalający minimum pomieszczeń w domu społecznym.

Gdy jeszcze do powyższego dodamy, że zostały uruchomione kredyty w Państw. Banku Rolnym, to trzeba będzie stwierdzić, że sprawa domów społecznych zaczyna wkraczać u nas na realne drogi, co się może przyczynić w ogóle do podniesienia życia społecznego na wyższy poziom kulturalny.

Jak z powyższego widać, w zakresie domów społecznych są poczynione już pewne ustalenia, tak od strony społecznej jak i władz państwowych. Niemniej jednak brak jest w Polsce instytucji, która by się tym zagadnieniom poświęcała wyłącznie, oraz posiadała odpowiednie w tym kierunku uprawnienia. Nad sprawą tą zastanawiała się Rada Fachowa Komisji Domów Lud. przy C. T. O. i K. R. i uznała za konieczne powołanie Związku Domów Ludowych, do którego wchodziłyby centrale organizacji posiadających domy społeczne, oraz domy oparte na własnych statutach. Związek ten istniałby przy jednej z centralnych organizacji rolniczych. Myśl ta wydaje się słuszna. W ten bowiem sposób rozwiązana zostałaby sprawa czuwania nad rozwijaniem działalności kulturalno - oświatowej domów społecznych, szukania stałych źródeł dochodów, niesienia pomocy dla nowo powstających domów i wiele innych spraw.

T. S.

Książka

Prof. Zdzisław Ludkiewicz. Sprawa naszych lasów. Warszawa 1939.

Broszura prof. Ludkiewicza ma za cel główny zapoczątkowanie dyskusji na temat programu i organizacji przymusowej produkcji leśnej. Od początku odzyskania niepodległości działają u nas niekorzystne warunki prowadzenia prawidłowej gospodarki lasów kłócące się ze sztucznym przymusem jej stosowania. Te niekorzystne warunki działają jedne od drugich niezależnie. W stosunku do lasów prywatnych jest to niępewność stanu posiadania wskutek wiszącej groźby wywłaszczenia bez odszkodowania lub za nadmiernie niskim odszkodowaniem, skłaniająca właścicieli do szybkiej eksploatacji w obawie przed konfiskatą. Drugim czynnikiem jest wysoka stopa procentowa dochodząca w pewnych okresach nawet do 15%, wskutek czego przetrzymywanie drzewostanów dojrzałych i dojrzewających na pniu zupełnie się nie kalkulowało. Wreszcie działała zmienność cen na materiały drzewne. Polityka leśna państwa ograniczała się głównie do dozoru policyjnego nad lasami przy małych wysiłkach w kierunku popierania państwowej gospodarki leśnej. Lasy państwowe zwłaszcza w ostatnich czasach są

narażone na niebezpieczeństwo dewaluacji wobec dużych potrzeb państwa i trudności zrównoważenia budżetu. Dla znalezienia wyjścia z powyższej sytuacji prof. Ludkiewicz kreśli zasady gospodarki programowej (kierowanej) w zakresie produkcji leśnej. Pierwsza część pracy daje obraz obecnego stanu gospodarstwa leśnego w Polsce. W części drugiej autor rozważa zagadnienia polityki leśnej, a więc sprawy takie jak: organizacja przymusowa produkcji leśnej, dostosowanie powierzchni lasów i ich rozmieszczenia do potrzeb obronnych i gospodarczych, zagadnienie wielkości gospodarastw leśnych i stosunków własnościowych, popieranie i ochrona produkcji leśnej, użytkowanie lasów, kredyt w leśnictwie i przemyśle leśnym, popieranie rozwoju przemysłu drzewnego, organizacja handlu i eksportu drzewnego. Dołączona jest mapa charakteryzująca lesistość Polski.

Tendencją naczelną autora jest związanie gospodarstwa leśnego w jedną harmonijną całość z innymi gałęziami produkcji i wprowadzenie ładu w tę zaniedbaną dziedzinę stosunków.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

KREW A HODOWLA KONIA

Gdy w związku z hodowlą koni mówimy o krwi, zwykle słowo to łączymy z pojęciami: „pełna krew", „pół krwi" lub „gorącokrwiste" i „zimnokrwiste", jednak pojęcia te nie wyczerpują spraw związanych z krwią i hodowlą, istnieje bowiem jeszcze zagadnienie składu krwi.

Krew zarówno człowieka jak i zwierząt składa się z limfy i ciałek krwi czerwonych (erytrocytów) oraz białych (leukocytów), wreszcie z przezroczystych blaszek zwanych płytkami krwi.

Krew stanowi przy gorącej krwi 1/13 żywej wagi, przy zimnej zaś krwi 1/16. Zarówno krwi w ogóle, jak poszczególnym jej częściom składowym przypadają w organizmie pewne określone zadania, które powinny nam być dokładnie znane. Płytki krwi wielkości około 1/3000 mm bywają różnej wielkości. Odgrywają poważną rolę przy pobieraniu krwi i przygotowywaniu serum, wzbudzają zatem mniejsze zainteresowanie u hodowcy, ważne są natomiast dla bakterologa i weterynarza. Białe ciałka krwi spełniają rolę policji zdrowia, przychodzą bowiem organizmowi z pomocą w walce z czynnikami chorobotwórczymi. Wyposażone w zdolność samoporuszania przenoszą one w limfie składniki tłuszczowe, oraz związki żelaza, a także pożerają przedostające się do krwi nie tylko bakterie, ale także i wirusy (fagocytoza).

Czerwone ciałka krwi, które kolor zawdzięczają substancji barwnikowej, hemoglobinie, bywają następującej wielkości: u bydła — 5,8 u koni — 5,7, u owiec — 4,0 i u psów — 7,0 tysięcznych milimetra; powodują one wymianę gazów w tkankach, a szczególnie w płucach. Przy krążeniu krwi w płucach zostaje wydalony dwutlenek węgla, a tlen z wdychanego powietrza przyswojony przy pomocy hemoglobiny i na skutek działalności serca rozprowadzony w organiźmie. Z faktu tego wynika znaczenie ilości krwi oraz zawartych w niej czerwonych ciałek dla wydajności zwierząt użytkowych, czy będą to konie pociągowe czy wierzchowe, czy też krowy mleczne. Według danych prof. Opperman'a, ilość poszczególnych krwinek jest bardzo różna i zależna od rasy, wieku i płci koni. Można u konia znaleźć w milimetrze sześciennym krwi od 200.000 do 500.000 płytek krwi, 7.000 do 10.000 białych ciałek i 6.500.000 do 10.000.000 czerwonych ciałek krwi. Co do wahań w ilości czerwonych ciałek krwi stwierdzono, iż u koni pełnokrwistych znajduje się ich 8,37 do 10,49 milionów, u koni półkrwi zaś „tylko" 7,36 do 8,87 milionów, u koni zimnokrwistych 6,7 do 7,1 milionów czerwonych ciałek krwi na 1 mm sześcienny. W odniesieniu do płci ilość czerwonych ciałek krwi jest największa u ogierów 8—10 milionów, mniejsza u wałachów 7,5—8 milionów i u klaczy 6,5—7,4 milionów; u źrebaków niezależnie od płci znajduje się 8—10 milionów. Zawartość hemoglobiny w krwi waha się u koni pomiędzy 60 i 84%.

Tak więc widoczne jest, iż konie gorącokrwiste przy wadze krwi wynoszącej 1/13 wagi ogólnej ciała i większej zawartości czerwonych ciałek krwi są znacznie korzystniej wyposażone od koni zimnokrwistych. Nic więc dziwnego, iż np. gorącokrwisty ogier będzie szczególnie uzdolniony jako koń wyścigowy, gdyż wielka ilość czerwonych ciałek krwi znakomicie współdziała w odprowadzaniu z organizmu odpadków składników zużytych przy wytężonej pracy mięśni, a jednocześnie w łatwym przyswajaniu tlenu.

Wiadomo jednak zarówno z badań naukowych jak i z praktyki, iż konie jednej rasy, jednakowo chowane, jednakowo żywione, jednakowego exterieur'u wykazują jednakże poważne różnice w wydajności pociągowej lub w biegach. Prof. Opperman przypisuje zjawisko to sprawie tak zwanych „rezerw krwi". Przyśpieszenie obiegu krwi, wzmożona działalność serca nie wystarczają dla wymiany gazów; przy większym natężeniu pracy mięśni konieczne jest powiększenie ilości czerwonych ciałek krwi. Te ostatnie wytwarzane są w szpiku kostnym i dla tego procesu potrzebny jest pewien okres czasu. Nie można się więc spodziewać gwałtownego dopływu czerwonych ciałek w czasie nagłego wysiłku organizmu; w wypadkach tych działają właśnie rezerwy krwi. Badania wszakże wykazały, iż np. u konia znajdującego się w spoczynku w stajni naliczono w mm. sześciennym 7 milionów czerwonych ciałek krwi przy 70% hemoglobiny. Po silnym, krótkim galopie na lince naliczono u tegoż konia bezpośrednio po biegu 9,5 milionów erytrocytów przy wzroście zawartości hemoglobiny do 110%; oznacza to w całości powiększenie tej substancji barwnikowej krwi o 40%. Samo przez się nasuwa się pytanie, gdzie zamagazynowane są te zapasy krwi w organizmie konia? Spichlerzem tym okazuje się śledziona, w razie potrzeby przekazująca swoje rezerwy do ogólnego obiegu krwi. Dla wydajności poszczególnych koni nie tylko jest więc ważna zawartość czerwonych ciałek krwi w limfie, ale

o zdolności użytkowej decydują też właśnie w dużej mierze te rezerwy krwi. Zdolność tworzenia owych rezerw jest cechą dziedziczną, przenoszoną na potomstwo zarówno przez ogiery jak i przez klacze, toteż przy wyborze materiału zarodowego należy brać pod uwagę konie, które cechę tę wykazały bądź na polu wyścigowym, bądź w marszach wojskowych. Cecha zdolności magazynowania rezerw krwi tłumaczy nieraz zjawisko, iż konie, których exterieur nie zapowiada nadzwyczajnych wyników, dają ogromne niespodzianki.

Zagadnienie rezerw krwi istnieje w równej mierze dla koni gorącokrwistych jak zimnokrwistych, ideałem hodowcy powinno być wyhodowanie koni, które przy dobrym exterieur'ze posiadałyby wysoką zdolność tworzenia rezerw krwi. Z tego punktu widzenia wychodząc, w pracach hodowlanych powinny być odpowiednio uwzględniane badania materiału hodowlanego pod tym względem, a najlepiej wyposażone w te zdolności sztuki winny być ze sobą kojarzone. Wyniki takiej pracy dałyby odpowiednie rezultaty nie tylko dla koni wyścigowych, ale roboczych i wojskowych.

(Rud. Steppes. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht, nr. 25, 1939).

STULECIE POKAZÓW ROLNICZYCH W ANGLII

W dniach między 4 a 8 lipca rb. odbyła się w Windsor setna wystawa Królewskiego Towarzystwa Rolniczego, którego mottem jest „praktyka i wiedza". W przeciągu tego stulecia zarówno wiedza jak praktyka dokonały w rolnictwie wielkich przewrotów i to we wszystkich dziedzinach. Wystarczy wspomnieć o całym szeregu maszyn rolniczych, jak np. żniwiarki, siewniki, wirówki, dalej wszystkie doświadczenia z nawozami sztucznymi, rozwój teorii żywienia, zasad hodowli, walki ze szkodnikami i chorobami. Uprzytomnimy sobie wtedy, jak wielkie zmiany przyniosło ubiegłe stulecie w rolnictwie. Jednocześnie jednak z postępem wiedzy i praktyki następowały w Anglii coraz trudniejsze czasy dla rolnictwa i dopiero groza wojny spowodowała ostatnio skierowanie baczniejszej uwagi na zagadnienia rolnicze, a opinia publiczna uprzytomniła sobie, iż wieś jest skarbnicą zdrowia, piękna, stałości i dostarczycielką zdrowych istot ludzkich oraz środków żywności.

(Farmers Weekly, nr 26, 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZADŁUŻENIE ROLNIKÓW W PAŃSTWOWYM BANKU ROLNYM W ŚWIETLE NOWEJ USTAWY ODDŁUŻENIOWEJ

Uchwalona ostatnio przez Sejm tzw. popularnie nowa ustawa oddłużeniowa obejmuje długi rolnicze zarówno wobec osób prywatnych, jak też instytucyj kredytowych. Zajmiemy się tutaj wyłącznie ulgami przyznanymi przez ustawę dla rolników zadłużonych w instytucjach kredytowych, a ściślej w Państwowym Banku Rolnym. Jeśli chodzi o ulgi przyznane rolnikom w spłacie długów z tytułu pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych w tym Banku, ustawa dopuszcza możliwość odroczenia najdalej do dnia 31 grudnia 1940 r. zarówno rat kapitałowych jak i zaległych odsetek. O odroczeniu spłaty decyduje tu dla grupy gospodarstw „A" — urząd rozjemczy, zaś dla gospodarstw grupy „B" i „C" — sąd. Podstawą do zawieszenia tych należności mogą być jedynie wyjątkowe trudności płatnicze dłużnika. Odroczenie to jednak nie może dotyczyć należności z układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny, które powinny by uregulowane w wysokości i terminach określonych układem. Ponieważ należności P. B. R., nie objęte układami konwersyjnymi, zostały w znacznej części już rozłożone na spłaty w dłuższym okresie, odroczenie płatności długów w tym Banku w praktyce nie będzie stosowane. Zasadniczy warunek bowiem tego odroczenia został już uprzednio przez Bank spełniony. Jak z tego wynika, należności Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytów krótkoterminowych są wymagalne nadal w pełnej wysokości bieżących rat kapitałowych i odsetek. Wyjaśnienie tego jest bardzo ważne, gdyż często dłużnicy Banku — wskutek niezrozumienia przepisów ustawy — zaprzestają płacenia należności i narażają się przez to na zbędne koszty egzekucji. Dla gospodarstw grupy „A", nadmiernie obciążonych długami, ustawa przewiduje poza tym możliwości zastowania ulg w wypadkach, jeśli gospodarstwo jest jednocześnie zadłużone w instytucjach kredytu krótkoterminowego długami powstałymi przed dniem 1.VII.32 r., jak też wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub wobec Państwowego Banku Rolnego — z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych oraz z tytułu reszty ceny kupna gruntów powstałych z parcelacji majątków własnych Banku. Ulgi te polegać mogą na przejęciu niektórych długów przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, a następnie na dostosowaniu wysokości zadłużenia gospodarstw do poziomu gospodarczo uzasadnionego. Zasady wyżej wymienione ulg zostaną ustalone przez rozporządzenie ministrów rolnictwa i skarbu. Będzie tu brana pod uwagę jakość gruntu, położenie ekonomiczne, wysokość zadłużenia oraz zdolność płatnicza gospodarstwa. Wobec daleko idących ulg udzielonych już dłużnikom Państwowego Banku Rolnego w zakresie kredytu długoterminowego — nie należy przewidywać, aby wierzytelności Banku z tytułu tego kredytu lub reszty ceny sprzedażnej gruntów były przejmowane przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, poza zupełnie wyjątkowymi wypadkami. Należności z tytułu kredytu długoterminowego i reszty ceny sprzedażnej powinny być przeto spłacane przez dłużników punktualnie w celu uniknięcia egzekucji Banku i spowodowanych tym kosztów.

JAK BĘDĄ ZUŻYTE WPŁYWY Z OPŁAT PRZEMIAŁOWYCH

W tych dniach w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. pod przewodnictwem senatora L. Lechnickiego odbyło się posiedzenie Komisji, powołanej do opiniowania o użyciu

środków finansowych, gromadzonych z tytułu poborów opłat od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. W posiedzeeniu wziął udział minister Rolnictwa i R. R. J. Poniatowski oraz szereg wyższych urzędników zainteresowanych resortów gospodarczych. Zamierzenia rządu w sprawie polityki zbożowej w nadchodzącym roku gospodarczym omówione zostały na posiedzeniu komisji w przemówieniach ministra J. Poniatowskiego oraz dyrektora Departamentu Ekonomicznego ministerstwa Rolnictwa Cz. Bobrowskiego. Ponadto Komisja, wysłuchała sprawozdania o stanie wpływów z opłat przemiałowych. Opłaty te zaprowadzone u nas w dniu 5 września 1938 r. przyniosły do dnia 10 maja 1939 r. kwotę ca 38 milionów złotych gotówką. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji generalnej Komisja sformułowała swoją opinię co do wydatkowania wpływów z opłat przemiałowyrh. Będą one zużyte m. in. w następujących dziedzinach. Na zastosowanie w najszerszej skali obniżenia oprocentowania kredytów zastawowych i rejestrowych, zarówno dla rolników, jak i dla instytucji handlu i przetwórstwa rolniczego. Komisja wypowiedziała się za stosowaniem w przyszłym roku gospodarczym superpremii przy wywozie zbóż i przetworów na tych samych zasadach i w tej samej wysokości, jak to miało miejsce w roku bieżącym, z przeznaczeniem na te cele środków uzyskanych z opłat od przemiału. Wypowiedziano się również za użyciem wpływów z opłat przemiałowych na stosowanie pomocy finansowej przy wywozie artykułów roślinnych (poza zbożami) oraz ich przetworów i to w tych rozmiarach, aby działanie to umożliwiło utrzymywanie cen krajowych na te artykuły na poziomie zachęcającym do zwiększenia produkcji. W odniesieniu do zagadnień obrotu wewnętrznego zbożem, Komisja wyraziła swą opinię co do możliwości przeznaczenia części sumy uzyskanej z opłat przemiałowych na współdziałanie w akcji budowy elewatorów. Wreszcie Komisja wypowiedziała się za lokowaniem salda wpływów z opłat przemiałowych w instytucjach finansowych, z przeznaczeniem tych wpływów 1) na finansowanie obrotów eksportowych artykułami roślinnymi, 2) na finansowanie skupu interwencyjnego nasion oleistych, 3) na finansowanie zapasów zbóż i przetworów w instytucjach handlu i przetwórstwa.

PERTRAKTACJE W SPRAWIE UMOWY C. O. N. O. Z PRZEMYSŁEM OLEJARSKIM

Rozmowy Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi z polskim przemysłem olejarskim postępują naprzód. W wyniku wstępnego porozumienia kontrahentów co do cen umownych na nasiona oleiste krajowej produkcji, ceny wyjściowe nasion oleistych zostały ustalone przez Ministerstwa Rolnictwa i R. R. oraz Przemysłu i Handlu, jak następuje: za 100 kg nasion rzepaku zł 42 franco stacja załadowcza, siemienia lnianego — 37 zł, siemienia konopnego— 27 zł., słonecznika — 32 zł. Jednocześnie ustalono również progresję miesięczną tych cen. Przy rzepaku wynosi ona na obszarze województw centralnych, południowych i wschodnich zł 1.50 do końca marca 1940 r., a na obszarze woj. zachodnich zł 1.00. Progresja cen siemienia lnianego została ustalona dla całego obszaru państwa na zł 1.50 do końca grudnia br., na zł 1.00 do końca marca 1940 r. Progresja cen siemienia konopnego i nasion słonecznika ma wynosić, również w całym kraju, zł. 0.60 do końca marca przyszłego roku. Ustalona progresja cen nasion rzepaku i lnu jest znacznie wyższa od przewidzianej umową w ub. roku. Tym samym zrekompensuje ona całkowicie nieco niższą od zeszłorocznej cenę wyjściową na siemię lniane. Pertraktacje C. O. N. O. ze Związkiem Polskich Olejarni nie zostały jeszcze sfinalizowane; należy jednak przewidywać pomyślne i rychłe ich zakończenie.

ZAKUP MATERIAŁU ZARODOWEGO W ANGLII

W dniu 29 czerwca rb. wyjechała do Londynu grupa inspektorów hodowli trzody chlewnej z izb rolniczych: lubelskiej, krakowskiej, lwowskiej, wileńskiej i wołyńskiej dla zapoznania się z materiałem hodowlanym trzody rasy „wielkiej, białej angielskiej" oraz dla dokonania zakupu materiału zarodowego dla potrzeb polskiej hodowli zarodowej. Wraz z inspektorami hodowli trzody chlewnej udali się do Londynu przedstawiciele zainteresowanych organizacji gospodarczych i eksportowych, a mianowicie: dyr. B. Przedpełski, prez. T. Kozłowski i inspektor Polskiego Związku Eksporterów Bekonów W. Dussoge. Przedstawiciele ci obok wspólnego zapoznania się ze stanem hodowli trzody w Anglii przeprowadzą badania orientacyjne co do postępów zbytu naszego bekonu na rynku brytyjskim.

AKCJA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO W 1939 R.

Do akcji przysposobienia rolniczego na rok 1939 zgłoszono w listopadzie 1938 r. 13.900 zespołów, z łączną liczbą uczestników — 111.450. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. prace praktyczne rozpoczęło w tym roku 12.920 zespołów ześrodkowujących razem 98.655 uczestników. Ubytek około 1000 zespołów w porównaniu ze zgłoszeniami stanowi zjawisko normalne i nastąpił z powodu selekcji kandydatów przez zarządzenie w okresie zimowym egzaminów z wykonywanych w tym okresie prac oświatowych. Obecnie trwa okres intensywnych prac pielęgnacyjnych na poletkach, przy trzodzie chlewnej i drobiu, słowem przy obranych przez poszczególne zespoły tematach konkursowych. Poza tym zespoły odbywają wycieczki do gospodarstw przykładowych, szkół rolniczych, spółdzielni itp. Akcja przysposobienia rolniczego prowadzona jest w chwili obecnej w 8.751 miejscowościach w kraju przez poważną część kół i stowarzyszeń młodzieży wiejskiej.

ZEBRANIE RADY GŁÓWNEJ ZWIĄZKU ZIEMIAN WSCHODNICH WOJEWÓDZTW MAŁOPOLSKI WE LWOWIE

We Lwowie odbyło się zebranie Rady Głównej Związku Ziemian Wschodnich Wojew. Małopolski, pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Sapiehy. Obecni byli gen. Władysław Langner oraz szef intendentury ppłk. Augustyn Gruszka. Prezes Sapieha powitawszy generała, złożył sprawozdanie, w którym przedstawił prace Związku Ziemian i Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich za ostatni rok. Zaznajomił przy tym zebranych z wynikami subskrypcji. Ziemiaństwo zrzeszone pokryło P.O.P. w wysokości trzykrotnej w stosunku do norm wyznaczonych przez generalnego komisarza P.O.P. W zakończeniu swego przemówienia, stwierdził prezes Sapiecha, że w chwili

obecnej naczelnym i bezwzględnym obowiązkiem wszystkich ziemian jest jak najintensywniejsza praca na warsztatach rolnych, których szczytnym zadaniem będzie przyczynienia się do zwycięstwa naszej Armii. Następnie ppłk. Gruszka wygłosił świetny odczyt pt. „Potrzeby wojska a rolnictwo w czasie pokoju i najważniejsze postulaty w przygotowaniu rolnictwa do obrony Państwa". Omówiwszy doświadczenia aprowizacyjne z wielkiej wojny, a szczególnie niemieckie, wskazał na to, że sprawa aprowizacji w czasie wojny jest równie ważną jak sprawa zaopatrzenia w materiały wojenne w ścisłym znaczeniu tego słowa. Omówiwszy naczelne problemy aprowizacyjno-wojenne, a to wskazania ogólne, sprawę bilansu zapotrzebowania i pokrycia potrzeb, racjonalizacji i intensyfikacji rolnictwa, rejonowania produkcji, przygotowania wojennej produkcji rolniczej, oraz sprawę rozmieszczenia zapasów i kwestie transportowe, wakazał na ogromne znaczenie rolnictwa w ogóle, i na rolę folwarków w czasie wojny. Odczyt niezmiernie ciekawy i pełen treści, a przy tym jasno i zwięźle ujęty, zakończył słowami: „musimy pamiętać, że żołnierz w polu to obywatel w mundurze, a rolnik na roli, to żołnierz w cywilu".

W wyniku powyższych obrad została uchwaloną przez zebranych następująca rezolucja: „Rada Główna Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski stwierdza, że każdy ziemianin rolnik ma do spełnienia, w obecnej chwili dziejowej podstawowe obowiązki wobec Państwa i Narodu. Wzywa się więc każdego ziemianina, choćby znajdującego się w najtrudniejszych warunkach, o szczególną dbałość o swój warsztat produkcji rolnej stanowiący, wraz z gospodarstwami włościańskimi, podstawę wyżywienia armii i ludności cywilnej, co stanowi jeden z decydujących czynników zwycięstwa. Do wysiłku, który daje cały Naród, stajemy w karnym szeregu oddając swe siły i możliwości na usługi Rzeczypospolitej i podporządkowując siebie i swój warsztat pracy rozkazom Naczelnego Wodza."

Mówcy zgodnie podkreślali, że jedyną a nieodzowną rzeczą, której w chwili obecnej winny się domagać większe i średnie warsztaty rolne, jest możność spokojnej i długodystansowej pracy na tych warsztatach, gdyż chwila obecna wymaga jedynie zwiększenia produkcji i przygotowania jak największego potencjału aprowizacyjnego naszego Państwa, a przede wszystkim naszej Armii, w przeddzień zwycięstwa.

WIĘKSZA WŁASNOŚĆ WOBEC P. O. P.

Ze sfer ziemiańskich otrzymaliśmy informację, którą poniżej zamieszczamy.

Organizacje ziemiańskie ustaliły jako normę minimalną na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej sumę odpowiadającą 50% zasadniczego podatku gruntowego. Następnie generalny komisarz ogłosił normy dla rolnictwa. Porównując wysokość norm należy stwierdzić, że normy ustalone przez Związek Ziemian znacznie przewyższają normy ustalone przez komisarza generalnego Pożyczki. Wyjątek może stanowić jedynie norma od przestrzeni leśnej. Według dotychczas otrzymanej informacji subskrypcja od średniej i większej własności nie tylko przewyższyła normy ustalone przez gen. komisarza Pożyczki, lecz również normy ustalone przez organizacje ziemiańskie. W najbliższym czasie zostanie podana do wiadomości wysokość zadeklarowanej przez ziemiaństwo Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

SPRAWA BEZPOŚREDNICH DOSTAW DO WOJSKA

Ostatnio odbył się w Łódzkiej Izbie Rolniczej pod przewodnictwem prezesa Posła J. Piotrowskiego konferencja przedstawicieli producentów rolnych, spółdzielni i organizacyj rolniczych z czynnikami wojskowymi w sprawie bezpośrednich dostaw do wojska produktów rolnych. W wyniku kilkogodzinnych obrad, podczas których omówiono szereg niejasności, obie strony wyraziły gotowość zawierania bezpośrednich transakcyj w zakresie owsa i żyta, które wojsko gotowe jest zakupywać pod warunkiem dostarczania towaru wg obowiązujących przepisów. Obecne przepisy umożliwią osiągnięcie godziwych cen i odbiór zboża w każdej ilości, nawet w drobnych partiach, dążeniem więc rolnictwa winno być całkowite pokrycie zapotrzebowania ze strony armii na zboże i inne artykuły rolne. Jak stwierdzili przedstawiciele Spółdzielni Rolniczo-Handlowych dotychczasowe obroty zbożem z wojskiem na terenie województwa łódzkiego odbywają się w atmosferze całkowitego zrozumienia i ku obopólnemu zadowoleniu.

PODZIAŁ KONTYNGENTU TOMASYNY

W dniu 27 czerwca rb. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. posiedzenie komisji do spraw tomasyny. Przedmiotem obrad było przeprowadzenie podziału kontyngentu importowanej tomasyny na sezon jesienny rb. oraz ustalenie ceny. Ogółem kontyngent tomasyny wyniesie na jesień rb. przeszło 49 tys. ton z dostawą w lipcu i sierpniu rb. Przy podziale kontyngentu centrale spółdzielcze otrzymały 51%, spółdzielnia „Społem" 17 %, P. B. R. 12%, hurtownicy prywatni 20% itd.

POWOŁANIE KOMISJI OŚWIATOWEJ

Zgodnie z uchwałą Zarządu, Związek Izb i Organizacji Rolniczych powołał ostatnio specjalną komisję oświatową, która ma być organem doradczym i opiniodawczym samorządu rolniczego. Zadaniem komisji będzie opracowywanie zagadnień z zakresu szkolnictwa rolniczego, spółdzielczego przemysłu ludowego itp. działów, w których jest zainteresowana wieś, oraz z dziedziny oświaty pozaszkolnej na wsi; gromadzenie materiałów w sprawie akcji oświatowej z uwzględnieniem potrzeb regionalnych, oraz współdziałanie z instytucjami i stowarzyszeniami w zakresie prac zmierzających do rozwoju kultury wsi. Do współpracy w komisji Związek zaprosił pp. W. Kacprzakową, prezesa Malika, prezesa Mikołajczyka, p. Kazimierowicza, prezesa Kleszczyńskiego, sen. Stolarskiego, posła Trzeciaka, dyr. Turkowskiego i dyr. Niedbalskiego.

ANKIETA W SPRAWIE POTRZEB SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO NA WSI

Związek Izb i Organizacji Rolniczych RP., przystępując do realizacji uchwał konferencji oświatowej, która odbyła się na początku roku bieżącego, przystąpił ostatnio do opracowania zagadnienia: Szkoła powszechna a życie i praca na wsi. Myślą przewodnią tej pracy jest stworzenie programu działania, które by ułatwiło nauczycielstwu przeprowadzenie w praktyce tzw. programu gospodarczego w życiu wsi. Związek wychodzi z założe-

nia, że należy ułatwić pracę nauczycielstwu, które niejednokrotnie nie ma dostatecznej znajomości spraw rolniczych i wiejskiego życia kulturalnego i społecznego, W tym celu Związek opracował i rozesłał do izb i organizacji rolniczych krótką ankietę w sprawie działalności oświatowej samorządu rolniczego w środowisku nauczycielskim szkół powszechnych na wsi.

ORGANIZACJA EKSPORTU CHMIELU

W związku z projektem wprowadzenia w najbliższym czasie ceł wywozowych dla chmielu organizacja i kontrola eksportu chmielu zostanie powierzona Radzie Handlu Zagranicznego. Ostatnio wykonano szereg prac dla przygotowania aparatu wykonawczego dla normowania eksportu chmielu, które powierzone będą specjalnej komisji chmielarskiej.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O zmianie rozporządzenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 12 października 1937 r. o pożyczkach z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej — rozporządzenie ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 6 czerwca 1939 r., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu (Dz. U. Nr. 53, poz. 338). Rozporządzenie postanawia, że udzielanie pożyczki za poręką jest dopuszczalne, gdy suma pożyczki nie przekracza 1.000 zł, a okres umorzenia pożyczki nie jest dłuższy od 8 lat. Przy udzielaniu pożyczek oraz przy konwersji należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na pożyczki z tego Funduszu na obszarze, na którym nie obowiązuje przymus ubezpieczenia budowli od ognia, można zastrzegać obowiązek ubezpieczenia, przyczym budowla musi być ubezpieczona co najmniej w 2/3 sumy oszacowania.

W sprawie wykonania ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zamianie niektórych należności b. pruskich władz i instytucji agrarno-finansowych na pożyczki Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej — rozporządzenie ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 15 czerwca 1939 r. (Dz. U. Nr. 54, poz. 344). W myśl ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. należności b. pruskich władz i instytucji agrarno-finansowych, wchodzące w skład Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub administrowane przez organa podległe ministrowi Rolnictwa i R. R. zostają skonsolidowane i zamienione na pożyczki F. O. R. R. W wykonaniu tej ustawy rozporządzenie niniejsze postanawia, że konsolidacji tej podlegają: Zaległe raty rent wypowiedzianych na podstawie rozporządzenia z 24 listopada 1930 r. o przedterminowej spłacie niektórych rent Banków Rentowych wraz z odsetkami, których kwotę obniża się o $1/3$. Należności z tytułów tzw. „wolnych żniw" obejmuje się konsolidacją tylko wówczas, gdy należności te zostały wypowiedziane przez państwo przed dniem 1 lipca 1939 r. w związku ze zmianą właściciela osady rentowej. Renty w kwocie 1 marki rocznie nie należą do rent starych. Pożyczki, nie przekraczające 2000 zł. rozkładane będą na spłaty 8-letnie, jeżeli wynoszą co najmniej 175 zł. Pożyczki mniejsze rozkładane będą na okresy odpowiednio krótsze. Za sumę, która korzystała z zabezpieczenia hipotecznego, przed konsolidacją uważa się przy należnościach amortyzacyjnych nieumowną część kapitału, przy należnościach stałych zaś sumę skapitalizowanej należności z doliczeniem (zarówno przy należnościach amortyzacyjnych, jak i stałych) sumy nie zapadłych na dzień 1 lipca 1939 r. rat, które powstały z rozłożenia zaległości z okresu przed 1 października 1934 r. oraz rat należności z tytułu zaległych rent i sum hipotecznych b. Komisji Kolonizacyjnej, powstałych z rozłożenia zaległości, jeżeli płatność rozłożonych należności przypadała w czasie od 1 października 1934 do 30 września 1937 r. i jeżeli płatne w tym czasie raty nie zostały uregulowane. Za sumę renty stałej, która korzystała z zabezpieczenia rzeczowego uważa się sumę wykupu renty, ustaloną umownie lub ustawowo na wypadek wypowiedzenia renty przez wierzyciela.

O zmianie warunków spłaty długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi oraz o sposobie zaliczenia pomocy Skarbu Państwa — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 30 czerwca 1939 r. (Dz. U. Nr. 58, poz. 380).

Do układów konwersyjnych zawartych przez instytucje wierzycielskie z dłużnikami zostały prowadzone następujące zmiany: W okresie od lat 1939 i 1940 zamiast rat kapitałowych, przypadających w tych latach w myśl warunków określonych w układach konwersyjnych, dłużnicy winni spłacić w tych dwóch latach po $2^1/_2\%$ kapitału długu objętego układem konwersyjnym. W r. 1939 spłata $2^1/_2\%$ kapitału długu winna nastąpić w terminie, w którym miała być płatna według postanowień układu rata kapitałowa w drugim półroczu 1939 r.; gdyby termin płatności tej renty przypadał w dniu 1 lipca lub 1 sierpnia, termin ten przesuwa się na dzień 1 września. W roku 1940 spłata $2^1/_2\%$ kapitału długu winna nastąpić w dwóch równych półrocznych ratach, w terminach ustalonych w układzie konwersyjnym na r. 1940. Pozostałe należności rat kapitałowych, których płatność w myśl układów konwersyjnych przypadała w latach 1939 i 1940, dłużnicy obowiązani będą spłacić w czterech równych ratach łącznie z ostatnimi czterema półrocznymi ratami kapitałowymi w układzie konwersyjnym. Dłużnikom, którzy przed dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego wpłacili w pełnej wysokości ratę kapitałową przypadającą do zapłaty w pierwszym półroczu 1939 r. w myśl dotychczasowych warunków układów konwersyjnych, zachowuje się dokonaną wpłatę na poczet należności, płatnych według zasad ustalonych w rozporządzeniu niniejszym. Sumę wszystkich zaległych należności z tytułu rat kapitałowych płatnych przed dniem 1 stycznia 1939 r. z poszczególnych układów konwersyjnych rozkłada się na trzy równe raty, które dłużnik obowiązany jest spłacić łącznie ze spłatą kapitału długu, ustaloną na r. 1939 i 1940 na mocy rozporządzenia niniejszego. W przypadku niezapłacenia w terminie którejkolwiek z rat rozłożonych zaległości dłużnik z samego prawa zostaje pozbawiony ulg przewidzianych w rozporządzeniu niniejszym. Dłużnicy nie będą korzystać z powyższych ulg, o ile spłacą raty kapitałowe papierami wartościowymi, w wysokościach przewidzianych w dotychczasowych warunkach układów konwersyjnych na r. 1939 i 1940.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15